Nr. 102 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

K   w, Poniedziałek 4 Maja 1925

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru **15 groszy**
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

N REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

RODACY!

Dzień 3-go Maja jest świętem państwowem!

Uczcijmy je ofiarą na cele oświatowe szerokich mas!

Nad wychowaniem narodowem i obywatelskiem tych mas pracuje od wielu dziesiątek lat **Towarzystwo Szkoły Ludowej.**

Obowiązkiem naszym jest dać każdemu Polakowi możność czytania i kształcenia się po polsku i wychować nowe pokolenie w duchu prawdziwie obywatelskim i narodowym; zabliźnić w duszach rany niewoli, a obudzić wiarę w przyszłość i potęgę Polski, płynącą z wartości duchowej Jej obywateli.

Na działalność oświatową T. S. L. potrzebne są setki tysięcy złotych!

Nie oglądajmy się na Rząd, ani na Skarb! Niech każdy spieszy ze składką na

DAR NARODOWY 3-GO MAJA

komu droga jest przyszłość i potęga Państwa Polskiego!

Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny 5.

Swięto idei państwowej

Kraków, 2 maja.

Sprawiedliwą jest rzeczą, i nie tylko sprawiedliwą, ale twórczą i pożyteczną, by po wszystkie czasy święcono uroczyście dzień 3 Maja jako dzień państwowego święta. Bo sprawiedliwość nakazuje trwałą pamięć o wielkiej zasłudze tych ludzi, którzy w czas straszliwej ogólnej dezorganizacji i dotkliwej już zależności od obcych potencyj, potrafili jednak zorganizować doniosły akt polityczny, stanowiący jedną z najchlubniejszych kart naszej duchowej i prawno-państwowej kultury. Akt ten miał w sobie tyle siły i mądrości praktycznej, że, gdyby nie złowrogie wmieszanie się obcej intrygi i zaborczej drabieżności, na jego fundamencie oparłaby się niewątpliwie dalsza budowa nowego, odrodzonego państwa.

Brutalnym aktem rozbioru przerwana nagle praca nad odrodzeniem, po 123-letniej niewoli odzyskała możność swej dalszej kontynuacji. Inne oczywista czasy innych wymagają form realizacji odrodzeniowego dzieła. Ustawa 3-ciomajowa jest wytworem swej epoki, na owe czasy będąc dziełem wielkiego postępu i krystalizującej się idei demokratycznej. Dla dzisiejszych zaś czasów jest wymownym znakiem niespożytego źródła siły państwowej. Dlatego twórczą i pożyteczną jest rzeczą coroczne święcenie pamiątki dnia wielkiego.

W czasie bowiem powojennej ogólnej dezorganizacji, duchowej i społecznej, gdy wezbrane flukta namiętności stanowych i jednostkowych, ujawniają ciągle jeszcze tak silną odśrodkową prężność, pożyteczną jest rzeczą przypomnienie zaznaczonego w Ustawie Trzeciego Maja poczucia państwowego w zrozumieniu potrzeby silnej władzy i konieczności znacznych ofiar z dotychczasowych indywidualnych korzyści na rzecz całości państwowej i jej sprawności życiowej.

Na rzecz tej dośrodkowej państwo-twórczej myśli, wyrażającej się w aktach Sejmu, jako przedstawiciela woli całego narodu, oraz w rządach silnej władzy wykonawczej, podjęte podówczas nowe prace państwowe, jak przedewszystkiem organizacja skarbu i armji narodowej. jak organizacja wychowania narodowego, oraz nowej sprawnej administracji państwowej, stanowią dzisiaj właśnie najaktualniejsze i najważniejsze zagadnienia, od których pomyślnego rozwiązania zależy cała przyszłość odrodzonej Polski

Lecz przedewszystkiem pożyteczną jest rzeczą przypomnienie demokratycznej podstawy 3-ciomajowego aktu, który wprawdzie praktycznie objął tylko mieszczaństwo, przed włościaństwem otwierając dopiero nowe horyzonty, lecz był już donioslem wskazaniem drogi, po której ma się dokonywać wzmocnienie odrodzonego gmachu.

Drogą tą, którą w ciągu walk porozbiorowych pokolenia powstańcze ofiarą krwi utwierdziły, jako testament żywotnej idei, jest jak najpełniejsze rozszerzenie jednakowej normy praw zarówno społecznych, zarówno politycznych, jak także materjalno-ekonomicznych, na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Nie tylko bowiem skarbem zasobnym, nie tylko armją silną i administracją sprawną, a także oświatą mądrą, Polska stanie mocno, jako nie dająca się już więcej zachwiać państwowa budowa, pomimo wszystkie złowrogie zmory z pod znaku Hindenburga czy krwawej bolszewji. Twórczą i trwałą podstawę zapewni państwu życie, budowane rękoma całego narodu, — narodu, który synonimem będzie wszystkich jego warstw, więc także olbrzymiej rzeszy włościaństwa i warstwy robotniczej.

Taka jest dla nas dzisiaj żywotna, państwowa idea wiekopomnej Trzeciomajowej Ustawy.

———o———

Wielka katastrofa kolejowa pod Starogardem

25 osób zabitych, 12 ciężko, 6 lekko rannych

Powodem zbrodniczy zamach

Warszawa, 2 maja (PAT). Ubiegłej nocy z 30 **na 1 maja o godz. 23.35, z dwóch pociągów transitowych pośpiesznych, kursujących między Prusami Wschodniemi a Niemcami,** na szlaku Królewiec—Tczew—Berlin, **pierwszy z nich nr. 905, przejechał linję polską normalnie, drugi, nr. 907, jadący w ślad za pierwszym w odstępie 20 minut, uległ katastrofie na szlaku Tczew—Starogard, przed Starogardem.**

Na łuku, przy wyjeździe pociągu z lasu, nastąpiło wykolejenie wskutek zbrodniczego rozśrubowania szyn, co stwierdziło doraźnie przeprowadzone śledztwo na miejscu katastrofy, przez władze kolejowe.

Parowóz brankard i cztery wagony osobowe spadły z nasypu z wysokości 6 metrów. Według dotychczasowych wiadomości **zginęło 25 osób, 12 ciężko, a 6 lekko rannych.** Na miejsce katastrofy zjawiły się natychmiast władze dyrekcji gdańskiej i pociągi ratunkowe. Ranni odstawieni zostali do szpitatla w Starogardzie. Ministerstwo kolei wydelegowało natychmiast komisję ministerjalną na miejsce wypadku. — Nadto o godz. 11 rano wyleciał samolotem na miejsce katastrofy wiceminister kolei **Eberhardt** i dyrektor departamentu ruchu **Czapski.** P. minister kolei wysłał **depeszę kondolencyjną do ministra kolei republiki niemieckiej.**

Wstrząsające szczegóły katastrofy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 maja. Z Gdańska donoszą: Teren katastrofy kolejowej pod Starogardem przedstawia **straszny widok.**

Nasyp kolejowy na dużej przestrzeni zarzucony jest szczątkami roztrzaskanych wagonów. Wszystko zlane jest krwią ludzką. Tu i ówdzie widać zwłoki ofiar w strzępach. Jeden z wagonów trzeciej klasy zupełnie zdruzgotany. Wóz bagażowy leży wywrócony kołami do góry. Liczba ofiar wynosi 26, ponieważ jedna osoba ranna zmarła w szpitalu. **Największych obrażeń doznały dolne kończyy ofiar. Twarze są oszpecone. Kilka głów zupełnie otwartych. Maszynista i palacz ocaleli.**

Opowiadają oni, że kiedy wjeżdżali na wysoki nasyp koł zakrętu, odczuli, że **zarowóz zaczyna się kołysać.** W tej chwili obaj wyskoczyli na stronę przeciwną przechylania się pociągu i tym sposobem zdołali uniknąć śmierci. **Maszynista jest ciężko pokaleczony. Wiadomość pism niemieckich, jakoby pomoc ratunkowa przybyła zapóźno, jest zmyślona i tendencyjna, gdyż natychmiast po katastrofie** przybyły na miejsce oddziały sanitarne i ratunkowe.

Wśród rannych znajduje si ędwóch Polaków.

Aresztowanie podejrzanego o zamach komunisty

Warszawa, 2 maja (AW). Według wiadomości, otrzymanych ze Starogardu, **władze aresztowały podejrzanego człowieka,** co do którego istnieją **poważne poszlaki, iż brał udział w zamachu i należy do organizacji komunistycznej.**

Kondolencje ministrów polskich

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 2 maja. Polscy ministrowie spraw zagranicznych i kolei przesłali kondolencje na ręce niemieckich ministrów spraw zagranicznych i kolei.

Jak Niemcy chcą wyzyskać katastrofę pod Starogardem?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 maja. Niemiecki wiceminister komunikacji **Krone** oświadczył dziennikarzom, że katastrofa pod Starogardem **nie została spowodowana zamachem, lecz nastąpiła wskutek wadliwości technicznej i niedomagań kolejnictwa polskiego.**

Minister Krone domaga się od Polaków **odszkodowania dla rodzin zabitych i rannych,** i zwrotu strat kolejom niemieckim. Zapowiedział również, że **rząd niemiecki będzie się domagał, aby opiekę nad kolejami tranzytowemi w Polsce powierzono Niemcom**

Minister kolei **Tyszka,** dowiedziawszy się o tych poglądach niemieckiego wiceministra komunikacji stwierdził, że **tory kolejowe w korytarzu gdańskim znajdowały się zawsze w stanie wzorowym i były przedmiotem specjalnej troski polskich władz kolejowych.**

———o———

Wybuch bomby w lokalu sekretarjatu Niezależnej Partji Chłopskiej w Warszawie

Podczas przygotowywania maszyny piekielnej nastąpiła eksplozja — „Twardy sen" posła Szapiela — Wykrycie wielkiej ilości materjałów wybuchowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 maja. Wczoraj wieczorem w parę minut po godzinie 9 mieszkańcy domu nr. 38 przy Rynku Starego Miasta **zostali zaalarmowani silnym wybuchem. Po chwili rozległy się jęki w lokalu, zajmowanym przez sekretarjat klubu »Niezależnej Partji Chłopskiej«** (grupa Wojewódzkiego), która przed kilku miesiącami wystąpiła z Wyzwolenia. W lokalu mieści się również **tygodnik tej grupy pod nagłówkiem »Walka Ludu«.** Lokal znajduje się na I. piętrze i składa się z wielkiej sali o 4-rech wielkich oknach, przedzielonych przepierzeniami.

Jęki dolatujące z tego mieszkania, usłyszał lokator domu, Jan Gołębiowski, który wezwał policję. Policja długo dobijała się do drzwi lokalu, zanim **otworzył drzwi jakiś mężczyzna, który wylegitymował się jako poseł Antoni Szapiel.**

Gdy policja weszła do środka, w pierwszym pokoju siedział oparty o poręcz krzesła **redaktor tygodnika, Czesław Trojanowski, któremu z twarzy spływała krew.** Lekarz pogotowia nałożył rannemu pierwszy opatrunek.

Trojanowski opowiadał przybyłym, że **»znalazł na ulicy granat«, który podczas rozkręcania wybuchł.** W krótkim czasie na miejsce wypadku przybyły władze śledcze. Rannego odwieziono do szpitala św. Rocha, a tymczasem władze bezpieczeństwa przystąpiły do śledztwa.

Pod stołem, przy którym siedział ranny, znaleziono prostokątne pudełko z grubej blachy, którego boki rozerwała eksplozja. Wewnątrz znajdowały się dwie baterje elektryczne i ślady prochu i pyroksyliny. Na stole znajdował się nóż mosiężny i jakieś przyrządy. Wszystko wskazywało na to, że **przygotowywano tu bombę.**

Rewizja dalsza dała **nadspodziewane wyniki. Oto w łóżku Trojanowskiego policja znalazła wielki zapas prochu i pyroksyliny...** O godzinie wpół do 2-giej w nocy przybył na miejsce sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Jerzy Luksemburg

Dziwnym trafem, że **detonacja nie zdołała obudzić posła Szapiela, śpiącego w tym samym pokoju, w którym wybuchła bomba. Dopiero po długiem kołataniu do drzwi wpuścił on policję do środka,** mówiąc, że **nie mógł się z twardego snu obudzić.** Władze śledcze zbadały rannego Trojanowskiego. Policja czuwa przy jego łożu.

Dyskusja nad budżetem min. spraw wewnętrznych

Warszawa, 1 maja.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejm przystąpił do dyskusji nad **budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.** Referent pos. **Rusinek** w dalszym ciągu swego przemówienia obszerniej zajął się **organizacją działalności policji państwowej.** Koszt utrzymania policji wynosi **3 zł. na głowę ludności,** co przedstawia 4.6 proc. wydatków na administrację. Mimo to uposażenie policji jest **bardzo liche:** posterunkowy pobiera 117 zł. 80 gr. miesięcznie. Stosunkowo wiele wydatków pochłania **policja graniczna. Na strzeżenie granic wschodnich wydajemy 64 miljonów,** a na bezpieczeństwo całej pozostałej części Polski **86 miljonów złotych.** W r. b. policja graniczna została zatrzymana tylko na ⅓ części granicy wschodniej. Resztę objął K. O. P., który od 1 stycznia r. p. **obejmie także granicę z Litwą i Łotwą.** W skład jego wejdzie 30 batalionów piechoty i 30 szwadronów jazdy.

Co do generalnej dyrekcji **słżby zdrowia,** to wydajemy na ten cel 10 miljonów. Jednak i ten wydatek jest mały w porównaniu do innych państw. Omówiwszy jeszcze działalność głównego urzędu statystycznego w zakończeniu referent stwierdził, że ogólna suma wydatków

Pogadanka tygodniowa

Konstytucja 3 maja, której pamięć dziś obchodzimy, była ostatnim wielkim czynem szlachty polskiej. Najszczytniejszy to wyraz zaparcia się, ofiarności, ducha obywatelskiego, bo stan szlachecki, który jedyny w Rzeczypospolitej znaczył i rządził, dobrowolnie, bez przymusu z góry lub z dołu, a tylko z czystej ku ojczyźnie miłości, zrzekał się części swych przywilejów, obalał prawa, które przez całe wieki uważał za »źrenicę wolności«, wzmacniał z własną stratą tron królewski. Co więcej, konstytucja zapowiadała na wielką skalę stałe, prawie masowe nobilitacje mieszczan tak za »wysługę publiczną«, jak za odznaczenie się na jakiemkolwiek bądź polu pracą, wiedzą, zdolnościami. Wreszcie konstytucja stawiała pierwszy krok ku poprawie doli ludu. Rzecz naturalna, iż z czasem równolegle z emancypacją mieszczan byłaby postępowała emancypacja włościan...

Konstytucja 3 maja zatem była na swe czasy silnie demokratyczną. Dziś demokratyzm na całym świecie triumfuje. Trony gonią ostatkami, giną tytuły, zrównały się stany. W naszej nowej konstytucji o takich przeżytkach już nawet się nie mówi. Chłopi od pługa radzą w Sejmie — jeden z nich był nawet prezesem gabinetu.

Tem większym anachronizmem są przeto owe »zachcianki« szlacheckie panów »demokratów« z ludu i mieszczan pochodzących, o których pisałem w poprzedniej pogadance. Przy końcu jej wstąpiłem już na grunt inny — opuściłem tych, co się na gwałt chcą robić szlachtą, a za lat kilkanaście dopiero zaczną poszukiwać w swym rodzie wojewodoów i kasztelanów, albo książąt udzielnych. Poruszyłem natomiast śmiesznostki tych, co należeli do szlachty, albo od pewnego czasu za szlachtę uchodzą. Jeżeli nie wszyscy tak wysoko sięgają, jak wydobyci z pod przysypiska wieków potomkowie Woyneków i Świdrygiellów, to jednak nie brak im pomysłów, aby przypomnieć światu, że nie wypadli sroce z pod ogona.

Pamiętam, że kiedy pierwszy raz zawitałem do Galicji, ogromnie zabawiła mnie próżność ludzka, korzystająca ze śmierci najbliższych krewnych. Na połowie kartek pogrzebowych (klepsydr) czytałem o zmarłych Gordawitach, jastrzębczykach, Ślepowronach, Pobogach, Okszach, Ładzicach itd. Czasem mało było »nieutulonym w żalu« samych herbów, więc dodawali nieboszczkom i nieboszczykom rozmaite przydomki, albo kazali im nosić dwa nazwiska. Ze śmiesznością tą nie spotykałem się przedtem w b. Kongresówce, — ale od czego dobry przykład? Od lat jakich trzydziestu umierają już w Warszawie i na prowincji Pomiany, Ciołki, Rogale, Poraje, Doliwy, Łodzie, Lubicze, umierają (tujuż podaję fikcyjne nazwiska, aby nikogo nie zadrasnąć) i rozmaici Gornos-Sobiepańscy, Nierusz-Chapajkiewicze, Duda-Dudykowcy, Radio-Gramofońscy, albo też Klapscy-Drapscy, Kwikajły-Dzięciorkiewicze, Kogutowscy-Kokoszkiewicze, Wasążek-Karetowscy, Buziaccy-Ciuciumkiewicze itd.

Niejeden z nas znał takiego np. Dzięciorkiewicza, a właściwie Dzięciorka. Pamiętacie może, jak pracował »w cukrze«, później dostał się na urzędnika do Towarzystwa ubiezpieczeń »Drzyjskóra«, a wreszcie zajmował się pośrednictwami i był agentem pewnego browaru. Dobre chłopisko — prochu nie wynalazł, ale pracował, jak mógł, na kawałek chleba dla rodziny i zostawił jej nawet nieco grosza. Mówiono, że był synem zagrodnika z Kozichgłówek, ale to mu ujmy nie przynosiło, owszem należało mu się uznanie, że się czegoś nauczył i jako tako się w życiu pokierował. Z chęcią byłbym mu oddał ostatnią posługę, ale mi na myśl nie przyszło, że mój Józef Dzęciorek (takim go jeszcze znałem) faktor od wszystkiego, jest to samo co »ś. p. Józef Jan Kanty Zbigniew Prus II Kwikajło de Dzięciory Dzięciorkiewicz, b. obywatel ziemski«.

Wypisywanie herbów na kartach pogrzebowych, na zaproszeniach ślubnych, jest naturalnie w XX w. śmiesznością nie do darowania, ale owe przydomki i podwójne nazwiska dowodzą jeszcze, iż zaściankowi heraldycy nie mają pojęcia o tem, czego owe przydomki i nazwiska dowodzą. Nadzwyczaj mało jest rodzin w Polsce, które rzeczywiście przydomek stały, że tak powiem, historyczny posiadają — ogromna reszta przydomków to oznaka nie wielkiego, ale przeciwnie małego rodu. Kiedy przed laty jeździłem stale do Zakopanego, napotykałem tam cały rój Rojów, a ponieważ było po kilku Maćków, Janów i Stachów Rojów, więc dla odróżnienia jeden zwał się Stach Maćkowy Roj (syn Maćka), drugi Jan Stachowy Roj, trzeci Maciek Gasienica Roj (Gasienica po matce), czwarty Jan Michałkowy Roj, piąty Maciek Bednarz Roj (ojciec jego był bednarzem) — itd. itd. Zupełnie coś podobnego zachodziło wśród owej drobnej szlachty, która zamieszkiwała całe zaścianki. Z takich zaścianków wychodziły czasem i rodziny magnackie, jak np. Rzewuscy z Podlasia, ale ogół cieszył się tylko dokumentami szlachectwa (no! i prawem do tronu), bo pozatem niczem nie różnił się od włościan. Podlasie to klasyczna ziemia tej drobnej szlachty »chodaczkowej«, »zaściankowej«, »szaraczkowej«, »zagrodowej«, »okolicznej«, którą Mickiewicz tak plastycznie odmalował w »Panu Tadeuszu«. — Za naszych czasów (koło r. 1880) na 630 wsi dawnej ziemi bielskiej liczono 460 zamieszkałych przez drobną szlachtę, od ludu i malomieszczan niewiele się różniącą, a której liczbę na 60.000 podawano. W samym herbarzu Kapicy-Milewskiego znajdujemy 160 »domów szlacheckich« ziemi lubelskiej, a Zygmunt Gloger twierdzi, że jest ich dwieście kilkadziesiąt.

Były wsie, których wszyscy mieszkańcy nosili jednakowe nazwisko — było nawet po kilka wsi tejże samej nazwy z odmianami, zamieszkałych przeważnie przez jeden »dom« szlachecki.

By rozeznać się wśród takiej mieszaniny,
Brali różne p r z y d o m k i, od jakiej zalety
Lub wady, tak mężczyźni jako i kobiety.
Mężczyznom czasem kilka dawano przydomków
Na znak **pogardy, albo szacunku współziomków;**
Czasem jedenże szlachcic inaczej w Dobrzynie,
A pod innem nazwiskiem u sąsiadów słynie.
Dobrzyńskich naśladując, inna szlachta bliska
Brała również przydomki, zwane »imioniska«.
Teraz ich każda prawie używa rodzina,
A rzadki wie, iż mają początek z Dobrzyna.
A były tam potrzebne — kiedy w reszcie kraju
Głupiem naśladownictwem weszły do zwyczaju.
(»Pan Tadeusz«).

Przydomki te bywały nieraz śmieszne lub niezbyt zaszczytne, jak n. p. Gąsiorek, Kiernozek, Broda, Piechota, Kreska, Żabka, Kopeć, Watach, Rodziny Pogorzelskich znamy cztery przydomki: Poszewka, Bucho, Maciek i [illegible] Byli Sikorscy Reje, Sikorscy Śmietany, Sikorscy Śledzie, Sikorscy Tatki. Byli Pierchany Kobylińscy i Pietrzykowie Kobylińscy. Znamy Kempistów Średnickich, Objadło-Żebrowskich itd.

Otóż to »głupie naśladownictwo« rozeszło się za dni naszych po całej Polsce. Przydomki więc, powtarzam, mające dowodzić rzekomo starożyności rodu, dowodzą przeciwnie tylko tyle, że posiadający je pochodzą z bardzo drobnej szlachty.

Podwójne nazwiska miewają czasami swoją podstawę. Umierał wielki pan, ostatni poto-

w budżecie wynosi 194,718.331 zł., z czego wydatki nadzwyczajne wynoszą 12,272.554 zł.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Prager (PPS) i po ostrej krytyce działalności ministerstwa spraw wewnętrznych, złożył oświadczenie, że nie mając zaufania do ministra wnosi o skreślenie 100 zł. z osobistego etatu ministra. Następny z kolei mówca poseł Kozłowski omawia działalność ministerstwa w zakresie służby zdrowia i poruszając kwestję wyjazdów za granicę, stwierdza, że z zarządzeń, ograniczających te wyjazdy, wynikły pewne obowiązki dla rządu, bo jeśli obywatele mają korzystać z uzdrowisk krajowych, to uzdrowiska te muszą dorównać zagranicznym. Poseł Gruenbaum atakuje również ostro działalność ministerstwa w zakresie służby bezpieczeństwa, uskarżając się na działalność policji i jej stosunek do ludności żydowskiej. Mowca oświadcza się przeciw budżetowi ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po przerwie obiadowej w dalszej dyskusji zabierali głos pos. Jeremicz (Białorusin) i pos. Podkirski (Ukrainiec), którzy uskarżając się na politykę i administrację polską w stosunku do narodowości ukraińskiej i białoruskiej, oświadczyli się imieniem swych klubów przeciw budżetowi.

Z kolei zabrał głos pos. Hołeksa (Ch. D.), który w swojem przemówieniu zaatakował ministra Thugutta, zarzucając mu, że w czasie swojego pobytu w województwach wschodnich, wydał zarządzenia w dziedzinie administracji, nie biorąc jednocześnie za nie odpowiedzialności wobec Sejmu.

Następnie przemawiali kolejno pos. Prystupa, Bogusławski, ks. Wyrębowski, pos. Popiel (N. P. R.), który w zakończeniu swego przemówienia domagał się ustąpienia min. Ratajskiego ze swego stanowiska, wreszcie pos. Pawłowski (Związek chłopski) i ks. Okoń, którzy oświadczyli się również przeciw budżetowi ministerstwa spraw wewnętrznych.

Uroczystości 3 Maja

PROGRAM UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKICH.

Komitet obchodu święta narodowego 3 maja przygotował następujący program uroczystości. Dzisiaj, tj. w sobotę we wszystkich szkołach odbędą się poranki, o godz. 6 wieczór hejnał z wieży marjackiej, a następnie przejście muzyk po ulicach miasta. Punkt zborny orkiestr przed strażnicą wojskową w Rynku gł. W dzień uroczystości, tj. w niedzielę pochód muzyk przez miasto, o g. 10 rano uroczyste nabożeństwo na Błoniach, o 11 defilada młodzieży szkolnej i wojska. W czasie nabożeństwa przedstawiciele władz i oddziały wojska ustawią się naprzeciw ołtarza, po prawej stronie młodzież szkolna, po lewej delegacje instytucyj i stowarzyszeń ze sztandarami. Po południu odbędą się zabawy na Błoniach z udziałem orkiestr; nadto o godz. 3 po poł. zabawa dla dzieci w salach Starego Teatru, dalej zabawa dla wojska w Domu Żołnierza polskiego, a o godz. 7 wieczór przedstawienie w teatrach krakowskich, poprzedzone przemówieniami. W razie niepogody odprawione zostanie nabożeństwo w kościele Marjackim o 10 rano.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka przy stolikach i do puszek na „Dar narodowy 3 maja".

Komitet zwraca się do obywatelstwa krakowskiego z gorącym apelem o wzięcie udziału w uroczystej mszy polowej na Błoniach. Wszystkie stowarzyszenia, cechy, korporacje i związki winny stawić się w komplecie ze sztandarami i orkiestrami. Kraków winien przybrać odświętne szaty, dlatego też komitet zwraca się do właścicieli realności, jakoteż i wszystkich mieszkańców tak w śródmieściu, jak i w najdalszym zakątku miasta, by zechcieli ustroić domy i okna flagami o barwach narodowych, kwiatami i dywanami, portretami i nalepkami itp. Nalepki są do nabycia we wszystkich sklepach i w biurze T. S. L., ul. św. Anny 5. Kupcy winni swoje wystawy odpowiednio ozdobić już w dniu dzisiejszym. Niechaj wszyscy całodziennym swym udziałem w święcie narodowem dadzą dowód zrozumienia i poczucia państwowości polskiej. Wszystkie sklepy i pracownie w dniu 3 maja mają być zamknięte. Niech na żadnej piersi nie braknie odznaki. Niech na żadnem oknie nie braknie nalepki.

KRONIKA

Kraków, 2 maja.

Program pobytu prezydenta Wojciechowskiego w Krakowie

Kancelarja cywilna prezydenta Rzplitej zatwierdziła program przyjęcia dostojnego gościa w Krakowie dnia 8 maja br. z okazji poświęcenia sztandaru 5 p. saperów.

Przyjazd prez. Wojciechowskiego nastąpi rano. Na peronie dworca zgromadzą się przedstawiciele władz, generalicja, oraz członkowie komitetu przyjęcia. Wzdłuż peronu ustawi się kompanja honorowa z orkiestrą. Po wyjściu z salonu recepcyjnego prez. Wojciechowski wejdzie do powozu, którym pojedzie prezydent, zajmie również miejsce wojewoda Kowalikowski. Z dworca uda się prezydent do gmachu województwa, gdzie przedstawi się komitet obywatelski ufundowania sztandaru, oraz zarząd „Żeglugi Polskiej". Po półgodzinnym odpoczynku prezydent podąży do Barbakanu w towarzystwie najstarszego generała załogi krakowskiej. Przybycia prezydenta w Barbakanie będą oczekiwać członkowie rady przybocznej komisarza rządu, Two strzeleckie, cechy ze sztandarami; na galerji zajmą miejsca uczenice gimnazjalne.

Z Barbakanu prezydent pojedzie ulicami Florjańską, Rynkiem głównym obok kościoła św. Wojciecha przed strażnicę wojskową, gdzie powozy zatrzymają się, a prezydent pójdzie piesze pod wieżę Sukiennic. Tutaj odbędzie się o 9 rano msza św. polowa i uroczyste poświęcenia i wręczenia sztandaru 5 pułkowi saperów.

Stąd prezydent podąży w otoczeniu szwadronu 8 p. ułanów pod Barbakan, gdzie odbędzie się defilada załogi krakowskiej.

Po krótkim wypoczynku w województwie pojedzie autem do koszar pułku saperów na końcu Kościuszki, a po drodze przyjmie deputacje ludności Zwierzyńca. O godz. 1'30 po południu komitet sztandarowy będzie podejmował dostojnego gościa śniadaniem w sali Starego Teatru. Stąd uda się prezydent do województwa, gdzie przyjmie życzenia z okazji imienin, od ks. biskupa Sapiehy, poczem pojedzie na plac Grodzie, by uczestniczyć w poświęceniu statku „Światowid". Następnie odbędzie wycieczkę statkiem do Bielan, skąd wróci do parku dra Jordana i odbierze hołd dzieci krakowskich. Z parku uda się do województwa, a po drodze przyjmie hołd młodzieży akademickiej. Wieczorem odbędzie się raut w salonach prezydjum miasta. W nocy prezydent odjedzie do Warszawy.

Zwycięstwo drużyny polskiej w biegu o „Puhar narodów"

Z Nizzy donoszą:

Na międzynarodowych wojskowych konkursach hippicznych o puhar narodów drużyna polska zdobyła pierwszą nagrodę. Druga nagroda przypadła drużynie portugalskiej, trzecia belgijskiej, czwarta francuskiej.

DZISIEJSZY NUMER „N. REFORMY" zawiera 6 stronic druku. W dodatku tygodniowym poświęconym Konstytucji 3 Maja, zamieszczamy wiersz A. Waśkowskiego pt. „Na dzień 3 Maja", a nadto artykuły: prof. Kallenbacha, dyr. Kopery, K. Bartoszewicza (felieton). Z działu literackiego rzecz o wydaniach dzieł Słowackiego (Bol. P.).

Jako załącznik dodaje administracja „N. Reformy" do dzisiejszego numeru ilustrowany cennik towarów sezonowych jednej z najstarszych i najwybitniejszych krakowskich firm kupieckich „A. Skórczewski i Polakiewicz".

Wielkie włamanie do sklepu dra Miłkowskiego przy ulicy Florjańskiej w Krakowie

W dniu wczorajszym obiegły nasze miasto pogłoski o wielkiem włamaniu do sklepu dra Miłkowskiego przy ul. Florjańskiej 1.

Obecnie eksp. śledcza pod „Telegrafem" prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia i jak słychać, jest na tropie sprawców włamania.

Bezczelnego włamania **dokonano w nocy z 30 kwietnia na 1 maja.**

Włamywacze, czując się bezpiecznymi pod osłoną nocy, wybili **otwór w sklepieniu piwnicy, którym następnie weszli do wnętrza lokalu, gdzie przystąpili do „roboty".** Naprzód wzięli się do rozbicia kasy ... [illegible]wałej, **skąd zabrali około 70 zł.** Niezadowoleni widocznie z tego łupu **poczęli plądrować sklepy, który poprostu ograbili.**

CO SKRADZIONO?

Poniżej podajemy spis przedmiotów, które padły ofiarą zbrodniczej ręki: jedno pudełko z monetami srebrnemi (antyki), naszyjniki, spinki, szpilki i klamerki, kolczyki, breloczki i medaljoniki, zegarki, pierścionki złote, branzoletki, broszki i garnitury.

Śledztwo prowadzi kom. eksp. śledczej p. P. Woźniczka.

———0———

Pożar w kinie „Nowości"

Kraków, 2 maja.

W piątek o godz. 10 wieczór, w czasie przedstawienia w kinie „Nowości" przy ul. Starowiślnej, w operatorni na galerji zajął się film. Momentalnie **nastąpiła eksplozja.** Eksplodowała rolka filmowa. Ogień **ogarnął natychmiast inne przedmioty,** znajdujące się w operatorni. Eksplodowała następnie **skrzynia z filmami,** rozsadzając operatornię na wszystkie strony. Sufit nad operatornią i boczne ściany zostały wskutek eksplozji **zdemolowane.**

Przedstawienie przerwano, a publiczność bez żadnej paniki opuściła salę. Na miejsce przybyła straż pożarna, która w krótkim czasie ugasiła pożar. Operatornia została **zupełnie zniszczona,** a sufit nad operatornią został całkowicie zniszczony. Katastrofa rozegrała się w błyskawicznem tempie. Publiczność ze sali wyszła po przerwaniu przedstawienia zupełnie spokojnie, nie wiedząc, co się właściwie stało. Sala ocalała całkowicie. Operatorowie wyszli bez szwanku.

KOMISJA POLICYJNO-BUDOWLANA NA MIEJSCU POŻARU.

Dziś w godzinach porannych jawiła się na miejscu katasrofy komisja policyjno-budowlana z radcą m. **dr Hergestem na czele;** w skład komisji wchodzili z ramienia magistratu: pp. Galasiński, naczel. straży Obidowicz; z ramienia budownictwa miejskiego inż. Kadula oraz nadkom. L. Marzec; z ramienia dyr. policji i kom. P. P., Dziekoński.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ POŻARU?

Ustalono, że przyczyną pożaru było **wadliwe fosforowanie filmu, a następnie wadliwe sklejenie filmu.** Pożar przeniósł się na **całą rolkę, a następnie na film rezerwowy, złożony w bębnie blaszanym.**

ROZMIARY KATASTROFY.

Skutkiem wybuchu — wysadzony został pod naporem gazu **sufit i ściana frontowa kabiny oraz uszkodzona została prawa ścianka.** Tak sufit, jak i ściany wykonane były **z gipsodylów; konstrukcja daszku nad operatownią została osmoloną, również rynny od żaru zostały stopione.**

Także i szyby w oknach skutkiem naporu gazów **zostały wybite.** Szyby wyleciały u okien w klatce schodowej budynku frontowego i w kilku ubikacjach mieszkaniowych.

CO ZAPOBIEGŁO PANICE?

Że nie doszło do katastrofalnej paniki wśród publiczności, znajdującej się na widowni, zawdzięczać należy temu, że **wszystkie zarządzenia, które zostały wydane przez organa policyjne i straż pożarną, zostały sprawnie i należycie wykonane.** Operatorownia bowiem jest urządzona w ten sposób, że z chwilą, **kiedy wybucha pożar, momentalnie zapadają żelazne klapy bezpieczeństwa, oddzielające salę od operatorowni i równocześnie automatycznie zapala się światło**

Dzięki tym właśnie okolicznościom, publiczność swobodnie opuszczała salę — nie wiedząc zupełnie o katastrofie.

Wybuch nastąpił w ciągu **wyświetlania 9-go aktu filmu p. t. »Golgota uczciwej kobiety«.**

Jak nas informują — szkoda wynosi **około 5.000 zł.,** przerwa zaś w przedstawieniach potrwa do 7 dni.

TRZY OFIARY LEKKORANNE.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło **3 osoby,** które odniosły lekkie uszkodzenia w czasie katastrofy. Są to: **Erna S.,** urzędniczka firmy Wurm, która doznała zwichnięcia kolana, Dola K., zwichnięcia lewej ręki i funkcjonarjusz straży pożarnej, który doznał poparzenia.

WOJSKO KU CZCI KONSTYTUCJI 3 MAJA urządza w Krakowie w dniu 2 maja o godz. 6-ej wieczór capstrzyk czterech orkiestr wojskowych po ulicach miasta.

O godz. 7 wieczór tego dnia odbędzie się Akademja w kasynie wojskowem. Zagai gen. bryg. Dziewanowski, o znaczeniu Konstytucji 3 Maja mówić będzie kpt. dr Lipiński. Nastąpi część koncertowa z udziałem orkiestry 20 pp., artystki operowej Wolskiej-Sobańskiej, p. T. Białkowskiego (deklamacja), p. H. Bładowskiej (fortepiam), p. Maksymowiczówne] (skrzypce) i i.

W dniu 3 maja w Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej 4 o godz. 3 po poł. odbędzie się uroczyste otwarcie sceny z udziałem artystów teatru im. Słowackiego.

ODZNACZENIA TRZECIOMAJOWE. Dnia 3 maja szereg zasłużonych osób w życiu społecznem Polski otrzyma odznaczenie orderu Odrodzonej Polski. Z pośród wybitnych pisarzów i literatów odznaczenie otrzymają Żeromski, Lorentowicz, Makuszyński, Pawlikowski i inni.

DO OFICERÓW REZERWY zwraca się zarząd Związku of. rez., aby w dniu 3 maja z okazji święta narodowego wzięli liczny udział w uroczystości, jaka odbędzie się przed południem na Błoniach. Punkt zborny w lokalu Związku (ul. Podzamcze 2) o godz. 9 rano, gdzie oficerowie rezerwy otrzymać mogą karty wolnego wstępu na miejsce uroczystości na Błoniach.

KONCERT „ECHA" NA BALU OFICERÓW REZERWY. W sobotę 2 maja br. na urządzonym z okazji narodowego święta balu oficerów rezerwy w salach Kasyna oficerskiego, wystąpi chór „Echa" i odśpiewa szereg pieśni. Część koncertowa rozpocznie się już o godz. 10 wieczorem. — Wstęp 8 zł., bilet familijny (3 osobowy) 20 zł. Wstęp dla pp. oficerów i członków Związku of. rez. 5 zł. Początek o godz. 10 wieczorem.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę 3 bm. podczas mszy św. o godz. 12 art. op. M. Ambrosowa i A. Mazurek wykonają pieśni i duety religijne. Przy organach dyr. B. Wallek-Walewski.

ŚWIĘTO ŚW. STANISŁAWA mimo, że jest świętem kościelnie zniesionem, nabożeństwa jednak odbywać się będą w tym dniu, jak w niedzielę. Również książę biskup udzielił w tym dniu dyspensy od postu.

DOROCZNE NABOŻEŃSTWO Krak. Tow. Ub. w Krakowie odbędzie się dnia 5 bm. w kościele św. Florjana dnia 5 bm. o godz. 9 rano. W nabożeństwie tem weźmie udział przedstawiciel prezydjum miasta i oddziały miejskiej straży pożarnej oraz ochotniczej.

JEDNODNIÓWKA STRAŻACKA. Z okazji 50-lecia miejskiej straży pożarnej komitet urządzający obchód, wydaje w celu uczczenia jubileuszu naszej dzielnej straży ilustrowaną jednodniówkę. Na treść złożą się artykuły fachowe, dotyczące lustracji i działalności krakowskiej straży.

O STAN PRZYRZĄDÓW PRZECIWPOŻAROWYCH NA LOTNISKU W RAKOWICACH. Jak się dowiadujemy, w tych dniach nastąpi na lotnisku w Rakowicach i warsztatach sap. kolejowych komisyjne zbadanie obecnego stanu przyrządów przeciwpożarowych.

AGENCJA POCZTOWA. Z dniem 1 maja 1925 uruchamia się agencję pocztową II stopnia Zadziele powiat Żywiec. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Żywiec.

WYTRYCH W ROBOCIE. Do mieszkania J. Perychiniaka przy ul. Smoleńskiej 17 jakiś nieznany sprawca włamał się za pomocą wytrycha i skradł garderobę znacznej wartości.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Dziś w ulicy Salinarnej wpadła pod tramwaj Anna Sekorówna, która doznała złamania obojczyka. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala.

PRZEBITY NOŻEM W OKOLICY SERCA został niejaki Stefan Piekarz, lat 19 liczący, w bójce z jakiemiś apaszami na pl. Nowym. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego stwierdził u Piekarza przebicie lewego płuca na wylot. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

OHYDNE MORDERSTWO W LESIE POD KRAKOWEM. Do więzień tut. sądu okr. karnego odstawił posterunek P. P. w Olszowej Antoniego Sokala, lat 28, który w dniu 20 kwietnia zamordował w lesie olszowskim Katarzynę Sokal, lat 50 liczącą i po obrabowaniu poćwiartował jej zwłoki i następnie ukrył je w gąszczu lasu.

ZMARLI:

— Przedwczoraj zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie były prezes Rady głównej opiekuńczej śp. Stanisław S t a n i s z e w s k i, były minister pracy i opieki społecznej.

	Popołudniu	Wieczór
W piątek 1-go maja		
W sobotę 2-go maja	4	8
W niedzielę 3-go maja		

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO W DNIU 3 MAJA. Teatr im. Słowackiego w poczuciu swoich zadań artystycznych i obywatelskich przeznacza oba swe przedstawienia w niedzielę dnia 3 maja na uświetnienie rocznicy wiekopomnej konstytucji. Po południu teatr weźmie udział w uroczysto-

mek rodu, a niechcąc aby nazwisko jego zaginęło, przelewał całą swą fortunę na zięcia, pod warunkiem, aby ten do swego rodowego przybrał i nazwisko żony. Tak np. są Broel-Platerowie i Zyberg-Platerowie, bo ostatnie z Broelów i Zybergów wyszły za Platerów, ci zobowiązali się przechowywać w nazwisku pamięć zgasłego rodu. Jeden znowu z Wielopolskich ma zawsze podwójne nazwisko: margrabiego Myszkowskiego, hrabiego Wielopolskiego, ponieważ jednemu z Wielopolskich przypadła po kądzieli ordynacja Myszkowskich. Wszyscy Wielopolscy piszą się tylko Wielopolskimi, a posiadający ordynację jest magrabią ale nie Wielopolskim (jak mylnie piszą), lecz Myszkowskim.

Takich rodzin o podwójnych nazwiskach jest conajwyżej kilkanaście i każda z nich posiada do tego podstawę, jeżeli nie zawsze prawną, to w każdym razie tradycyjną. Ale skąd jakiemuś, dajmy na to, Kropkowskiemu nazywać się Wykrzyknickim-Kropkowskim, Gorzałkowskiemu, Winkiewiczew-Gorzałkowskim, Pętelkiewiczowi — Guzickim-Pętelkiewiczem? Oto matki ich były z domu Wykrzyknickie, Winkiewiczówny i Guzickie, a ponieważ ładniej brzmi Wykrzyknik niż Kropka, wino niż gorzałka i guzik niż pętelka, albo też Guziccy Winkiewicze i Wykrzyniccy, pochodzą z lepszej (właściwie zamożniejszej) szlachty, a Pętelkiewicze, Gorzałkowscy i Kropkowscy z gorszej, lub zupełnie nie ze szlachty, więc synowie tych pań, które nie były całkiem ostatniemi z rodu, na mocy własnej uchwały, za pozwoleniem domowej heroldji, poprzybierali sobie nazwiska matek i potworzyli nowe szlacheckie rody.

Nie na tem jeszcze koniec różnych sposobów uszlachcania się lub upiększania nazwisk rodowych. Ale o tem przy innej sposobności. Narazie stwierdzam, że nietylko panuje, ale wzrasta prawie z dniem każdym chęć wydawania się za »coś lepszego«. Żartujemy sobie z jasnych panów, zadzierających nosa do góry, wciąż im przypominamy, że wszyscy ludzie są sobie równi, a gdzie możemy, my, demokraci, my wielcy demokraci, my z ustawy republikanie, czynimy forsowne usiłowania, aby tylko zatracić ślady swego niskiego pochodzenia, lub jeżeli należymy do dobrze urodzonych, stroimy się jeszcze w różne pawie piórka, aby w ten czy inny sposób przypominać, że możemy nosić herb na sygnecie i że nam wolno wyciskać na laku rozmaite podkowy, trąby, strzały, miecze, ptaki i czworonogi. Niestety, lak zaczyna przechodzić, a nawet prawie już przeszedł do przeżytków i nieużytków...

Sądzę ,że w rocznicę konstytucji, będącej posiewem demokratyzmu, warto się zastanowić nad temi śmiesznemi i niedemokratycznemi objawami próżności ludzkiej.

Kazimierz Bartoszewicz.

ści otwarcia pierwszej w naszem mieście sceny żołnierskiej w Domu Żołnierza polskiego (ul. Mogilska 4). Artyści nasi odegrają tam pod reżyserją p. M. Jednowskiego komedję Al. Fredry pt. „Damy i huzary“. Imieniem dyrekcji powita powstanie nowej placówki teatralnej dr Tadeusz Świątek. Wieczorem w własnym gmachu teatru odbędzie się uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, poprzedzone przemową z ramienia Komitetu obchodowego.

Z TEATRU „BAGATELA“. Atrakcyjna komedja francuska „Gitara i jazzband“ ukaże się w „Bagateli“ jeszcze tylko w sobotę i w niedzielę 3 maja o godz. 8 wieczorem z pp. Relewicz-Ziembińską, Wernicz, Zbuckim w głównych rolach. Popołudniowe przedstawienia w sobotę i w niedzielę wypełni sukcesowa, efektowna sztuka Savoira i Noziere'a „Sonata Kreutzerowska“ z pp. Leną Bruczową i A. Kwiatkowskim w rolach naczelnych. Sztuka ta stale zapełnia widownię.

WYSTĘPY K. ADWENTOWICZA W „BAGATELI“. W najbliższych dniach na repertuar „Bagateli“ wchodzi słynny poemat dramatyczny Ibsena „Peer Gynt“ w znakomitem tłumaczeniu Jana Kasprowicza. „Peer Gynta“ grać będzie ulubieniec publiczności krakowskiej znakomity artysta K. Adwentowicz, którego już tak dawno nie oglądaliśmy na naszej scenie. Adwentowicz przybył już do Krakowa i bierze udział w końcowych próbach „Peer Gynta“. Reżyser p. Barwiński przygotowuje wspaniałą oprawę dekoracyjną i kostjumową dla pięknego dzieła Ibsena. W pracowniach dekoracyjnych i w kostjumerjach praca wre. Sprowadzono również z Frankfurtu nad Menem najnowsze aparaty do efektów świetlnych systemu dra Roberta Weila. Ilustracja muzyczna obejmująca Griege I suita i II „Peer Gynt“ pozostaje pod kierunkiem prof. Z. Schellera. Tańce układu Juljana Nowotarskiego. Nowe przepiękne dekoracje projektował art.-malarz St. Węgrzyn.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w sobotę po poł po cenach całkiem zniżonych „Manewry jesienne“. Wieczorem występ Elny Gistedt w „Trzech starych pudłach“. W niedzielę po poł. po cenach zniżonych „Hrabina Marica“, wieczorem „Trzy stare pudła“. Ceny miejsc zwyczajne, ale zniżki nieważne.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek, 4 bm.: „Juljusz Cezar“.

TEATR „BAGATELA“
Poniedziałek, 4 bm.: Teatr zamknięty.
Wtorek, 5 bm.: „Peer Gynt“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.
Poniedziałek, 4 bm.: „Trzy stare pudła“.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i w niedzielę II serję filmu pt. „Zdobywcy dżungli“. Film ten dozwolony jest dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Skazanie gen. Czikela na 3 miesiące twierdzy

Wyrok w procesie listopadowym przed sądem wojskowym.

(W. S.) We czwartek wieczorem rozegrał się epilog tragicznych dni listopadowych w Krakowie wyrokiem sądu wojskowego w sprawie gen. Czikela, maj. Biernackiego, kap. Obiedzińskiego i por. Skarskiego i Nowakowskiego. Narady trybunału trwały niezwykle długo, bo od godz. 11½ przed południem do 6 wieczorem z krótką przerwą obiadową. W międzyczasie na sali rozpraw zjawili się licznie oficerowie krakowskiego garnizonu oraz przedstawiciele prasy. Osób cywilnych, jakkolwiek wyrok odczytany był jawnie, zupełnie nie było. Wśród obecnych toczyły się rozmowy na temat wyroku, przepowiadano jego treść z mniejszą lub większą prawdopodobnością. Wszyscy jednakże pomylili się.

Punktualnie o godz. 6'15 wszedł na salę trybunał generalski. Cisza zaległa całą salę, wszyscy, a w szczególności oskarżeni, wyprostowani z zapartym oddechem oczekiwali słów: „W imieniu Rzeczypospolitej“. Przewodniczący pułk. dr Dąbrowski rozpoczął odczytywać treść wyroku, wśród grobowej ciszy, niezamąconej nawet wówczas, gdy padły straszne dla oskarżonych słowa „winien“. Winnymi uznano wszystkich oskarżonych oficerów, biorących bezpośredni udział w akcji wojskowej na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada, z wyjątkiem maj. Biernackiego. A więc:

Gen Czikel uznany został winnym występku z § 141 ust. 1 i 2 wojsk. kodeksu k. przez to, że zamiast osiągnąć właściwy cel asystencji, poddał się wbrew tym przepisom, zarządzeniom władz cywilnych, ponadto winnym występku z § 147 u. k. k., tj. niedozoru nad podwładnymi komendantami operujących jednostek bojowych. **Za te czyny gen. Czikel skazany został na 3 miesiące twierdzy.**

Natomiast gen. Czikel został uwolniony od zarzutów: 1) że zmienił dowódcę bataljonu asystencyjnego; 2) że udzielił władzom administracyjnym niewystarczającej pomocy i 3) że wysłał kawalerję i auta pancerne na miejsce rozruchów.

Oskarżeni kapitan Mieczysław **Obiedziński** oraz por. Tadeusz **Skarski** i por. Wacław **Nowakowski** zostali uznani występku z § 141 wkk., popełnionego przez to, że mimo pouczenia dnia 5 listopada 1923 o przepisach instrukcji asystencyjnej i otrzymania rozkazu pouczenia o nich swoich oddziałów, rozkazu tego nie wykonali, co pociągnęło za sobą rozbrojenie pół baonu 16 pp., pełniącego na ul. Dunajewskiego służbę asystencyjną.

Nadto kapitan Obiedziński uznany został winnym występku z § 141 ust. 1 i 2, popełnionego przez to, że z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem zapewniał tłum, iż strzelać nie będzie.

Za czyny te został kapitan Obiedziński skazany na zamknięcie w więzieniu przez 2 miesiące, z wliczeniem 6-tygodniowego aresztu śledczego, przy czem trybunał orzekł zwolnienie go z wojska, zaś por. Skarski i Nowakowski, każdy na 4 tygodnie aresztu z wliczeniem aresztu śledczego od 19 listopada do 13 grudnia 1923.

Natomiast wszyscy trzej obwinieni zostali uwolnieni od zarzutu zbrodni tchórzostwa.

Wreszcie **major Wacław Biernacki został uwolniony od winy i kary.**

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący podał motyw takiego wyroku. Odnośnie do gen. Czikela przy wymiarze kary trybunał przyjął, jako okoliczności obciążające: długoletnie doświadczenie wojskowe gen. Czikela, oraz okoliczność, że w całej akcji liczył się z politycznemi względami i okazał niezdecydowanie, zaś jako okoliczności łagodzące nieposzlakowaną przeszłość, zupełną nieudolność cywilnych władz administracyjnych, naprężoną ówczesną sytuację polityczną, oraz działanie z zupełnie dobrą wiarą.

Od wyroku przysługuje oskarżonym zażalenie nieważności, które mogą wnieść w przeciągu dni 3. Jak się dowiadujemy, **gen. Czikel będzie apelował do sądu wyższego**, czy również inni oskarżeni, na razie nie jest pewnem, albowiem po wliczeniu im aresztu śledczego, kara ich nie trwałaby zbyt długo.

Proces o zamach dynamitowy w katedrze w Sofji

Sofja, 2 maja (PAT). Wczoraj rozpoczął się tu przed sądem wojennym proces przeciwko oskarżonym o udział **w zamachu na katedrę.** — Przedstawiciele prasy zarówno krajowej jak i zagranicznej **zostali dopuszczeni.** W skład trybunału wchodzą trzej podpułkownicy z korpusu sądowego, oskarżyciel publiczny, kapitan i dwaj kapitanowie jako obrońcy z urzędu. Na ławach oskarżonych zasiedli **Friedman i zakrystjan katedry, oskarżeni o przygotowanie zamachu oraz Koef, Daskałow i Kamburow, oskarżeni o ukrywanie sprawców zamachu.** — Wszyscy oskarżeni zachowują spokój, wobec tego, iż obrona wysunęła kwestję niekompetencji sądu, twierdząc, iż sprawa nie powinna być rozpatrywana przez sąd wojenny. **Sąd po naradzie ogłosił decyzję, mocą której uznał się za kompetentny. Następnie przewodniczący sądu przystąpił do odczytywania aktów oskarżenia** Czytanie trwało do południa.

Akt oskarżenia domaga się ośmiu wyroków śmierci.

Spisek na życie króla bułgarskiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Londyn, 2 maja. »Daily Telegraph« donosi z Sofji, że władze odkryły tam **spisek, mający na celu zamordowanie króla.**

Mina pod pałacem królewskim w Sofji

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Rzym, 2 maja. Wiadomości z Bułgarji po-twierdzają odkrycie **miny, założonej pod pałacem królewskim w Sofji.**

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 2 maja 1925 r.

AKCJE:	W złotych Tranzakcje
Bank Handlowy	6·29
Bank Zw. Sp. Zar.	9·30
Parowozy	0·67
Starachowice	2·54
Zieleniewski	—
Żyrardów	8·80
Haberbusch	5·60
Spirytus	1·70
Nobel	2·09
Ursus	1·70
Chodorów	—
Bank Przem. Lwów	0·29
Cegielski	0·48
Ćmielów	—
Nafta Polska	—

Zurych, 2 maja. (PAT). Paryż 27'07, Londyn 25'04½, Nowy Jork 5'16 6/10, Belgja 26'25, Włochy 21'29, Hiszpanja 75'25, Holandja 207'15, Berlin 1'23, Wiedeń 72'40, Sztokholm 138'07, Oslo 85'90, Kopenhaga 96'70, Sofja 377'50, Warszawa 99'50, Białogród 8'35, Ateny 9'37, Konstantynopol 2'70, Bukareszt 2'37½, Helsingfors 13, Buenos Aires 199'75. Tendencja spokojna.

Po zamknięciu kroniki

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW ANGIELSKICH. Z końcem maja przybędzie do Polski wycieczka parlamentarzystów angielskich w liczbie 10 osób. Pobyt w Polsce trwać będzie 17 dni, podczas których Anglicy zwiedzą większe miasta. Wycieczka ma charakter ekonomiczny.

ODWOŁANIE POSŁA DRA TADEUSZA GRABOWSKIEGO Z SOFJI. „Dzień Polski“ donosi, że posłem polskim w Bułgarji został p. Władysław Baranowski, dawny poseł w Konstantynopolu, zaś poseł Grabowski w Sofji obejmie kierownictwo prasy i propagandy w ministerstwie spraw zagr.

WIELKA BURZA W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą, że w okolicy Texas rozszalała się gwałtowna burza, która spowodowała śmierć 30 osób, ponadto 70 osób odniosło rany.

Żądajcie wszędzie „NOWEJ REFORMY"!

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z.	0·05	**Warszawa**	8·00
Lwowa (Bukaresztu)	1·55	Lwów	7·55
Wiednia	2·15	Wiedeń	14·10
Piotrowic i Katowic	4·00	Piotrowice	8·20
Niepołomic	4·20	Niepołomice	5·25
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	6·40	**Lwów**	12·35
Katowic Z.	7·05	Katowice	9·36
Piotrowic	7·18	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·35	**Zakopane**	12·51
Lwowa	7·55	Lwów	17·15
Wieliczki	8·25	Wieliczka	8·58
Warszawy Z.	8·35	**Warszawa**	20·30
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Poznania Z. przez Katowice	10·05	**Poznań**	22·07
Żywca	10·25	Żywiec	15·00
Lwowa	10·25	Lwów	21·20
Lwowa	13·15	**Lwów**	19·05
Zakopanego	13·30	Zakopane	20·26
Kocmyrzowa z Grzegórzek	13·40	Kocmyrzów	14·58
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·20
Warszawy Z.	14·10	**Warszawa**	21·40
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·20	Przemyśl	22·20
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·38
Katowic (Berlina)	17·05	**Katowice**	19·00
Bielska (Cieszyna)	17·45	Bielsko	20·49
Gdańska	19·05	**Gdańsk**	10·00
Bochni	19·15	Bochnia	20·27
Warszawy Z.	19·15	Warszawa	5·35
Bielska	19·25	Bielsko	22·50
N. Sącza	19·50	N. Sącz	[illegible]
Warszawy	20·05	**Warszawa**	[illegible]
Kocmyrzowa z Grzegórzek	[illegible]	Kocmyrzów	[illegible]
Lublina	20·10	Lublin	7·42
Wieliczki	20·30	Wieliczka	20·51
Lwowa	21·15	**Lwów**	6·55
Łodzi	21·45	Łódź	6·45
Poznania przez Katowice	22·20	**Poznań**	6·45
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	7·05
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	**Zakopane**	6·32

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Piotrowic	1·26	Piotrowice	22·05
Lwowa (Bukaresztu)	1·48	Lwów	19·40
Łodzi	5·10	Łódź	20·00
Stryja	5·15	Stryj	14·26
Zakopanego	5·52	Zakopane	23·15
Poznania przez Katowice	6·00	**Poznań**	21·23
Warszawy	6·20	**Warszawa**	22·35
Słotwiny	6·35	Słotwina	4·45
Lwowa	6·48	Lwów	20·40
Nowego Sącza	6·55	Nowy Sącz	23·30
Kocmyrzowa do Grzegórzek	7·00	Kocmyrzów	6·00
Bielska	7·25	Bielsko	3·53
Wieliczki	7·28	Wieliczka	6·55
Lublina	7·45	Lublin	19·45
Skawiny	7·52	Skawina	7·01
Warszawy via Dęblin	8·20	Warszawa	17·40
Niepołomic	8·20	Niepołomice	6·35
Warszawy	8·35	**Warszawa**	20·55
Lwowa	9·45	Lwów	23·40
Piotrowic	9·50	Piotrowice	4·55
Gdańsk	10·05		
Bielska	10·40	Bielsko	3·58
Wieliczki	12·30	Wieliczka	12·00
Kocmyrzowa	12·40	Kocmyrzów	11·30
Katowic (Berlina)	12·50	**Katowice**	11·05
Lwowa	13·40	Lwów	8·35
Zakopanego	15·06	Zakopane	8·35
Piotrowic	15·40	Piotrowice	11·22
Katowic	16·18	Katowice	13·58
Lwowa (Bukaresztu)	16·25	**Lwów**	10·10
Warszawy	16·50	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Chrzanowa	18·05		
Bielska	[illegible]	Bielsko	17·50
Tarnowa	[illegible]	Tarnów	16·15
Niepołomic	[illegible]	Niepołomice	17·42
Lwowa	[illegible]	**Lwów**	7·45
Warszawy	[illegible]	**Warszawa**	13·40
Nowego Sącza	[illegible]	Nowy Sącz	13·05
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	[illegible]
Poznania pr. Katowice	20·50	Poznań	8·40
Zakopanego	21·10	**Zakopane**	16.00
Przemyśla	21·25	Przemyśl	14·34
Lwowa	21·50	**Lwów**	15·25
Warszawy	22·05	**Warszawa**	14·30
Żywca	22·45	**Żywiec**	18·28

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEJ REFORMY“

W rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja

Na Dzień Trzeci Maja

Co rok, gdy wstają te zaranne zorze
w dzień Trzeci Maja, gdy niebios połowa
jak otchłań polskich dusz ogniami gorze
i słońce w łonie swem ukryte chowa,
co rok nam leci z piersi krzyk w przestworze:
o witaj, witaj jutrzenko majowa
i spraw, niech młode zajaśnieje życie,
jak ty różana przed słońcem w błękicie...

Żywot się nowy poczyna od gruntów
i wiarę w sobie serca krzepią młode —
z wawelskiej góry bije dzwon Zygmuntów
na wielkie ludów braterstwo i zgodę,
na nieśmiertelność przenajświętszych buntów
przeciw Północy, na oną urodę
sławy, co w mroku lat się nie zacienia
i z pokolenia idzie w pokolenia...

O Polsko! nowe świtają nam zorze,
tedy-że wiarą trzeba krzepić życie
i wyorane mieczyska w ugorze
przekuć na lemiesz, a sam Bóg w błękicie
pobłogosławi orce i pomoże
i każde serce zhartuje w granicie
i każdą duszę z odmętów wymota,
jak z chmur jutrzenkę przed słońcem żywota...

Antoni Waśkowski.



Stanisław Staszic

Jednym z tych, którzy w pamiętnych latach upadku ducha i siły narodu, wskazywali drogi naprawy, środki ratunku i konieczność Odrodzenia, był Stanisław Staszic, wielki mąż stanu i pisarz. Urodził się on w 1755 r. w Pile w Wielkopolsce. Pisma jego jak „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“ i „Przestrogi dla Polski“ wywołały ogromne wrażenie i przekonały naród o konieczności reform. Umysł bystry, bogaty, encyklopedycznie wykształcony — znał nietylko Polskę i jej najbliższych sąsiadów, ale sięgnął daleko za granicę, szukając wzorów ustroju społecznego i politycznego państwa. Trafny sąd, bystra obserwacja, znajomość rzeczy, pozwoliła mu odkryć niejedną słabą stronę psychiki polskiej i urządzeń państwowych i wskazać sposób leczenia. To też głos jego w opracowywaniu „Ustawy Rządowej“ miał duże znaczenie.

Trzeci Maja 1831 roku w oswobodzonej Warszawie

Powstanie 29 listopada 1830 roku oswobodziło Warszawę od najezdzców i pozwoliło stolicy narodu polskiego przez szereg miesięcy odetchnąć swobodnie. Zdawało się, że pamiątka Konstytucji naszej 3 Maja obchodzoną będzie uroczyście przez całą Warszawę i posłów, obradujących na Sejmie rewolucyjnym. Zaszły wówczas niespodziewane przeszkody, nakazujące ograniczenie obchodu narodowego do rozmiarów jak najskromniejszych. Wojska rosyjskie weszły do Polski, podeszły pod Warszawę i przyniosły z sobą cholerę azjatycką, której ofiary szerzyły się także w wojsku polskiem i w ludności wielkomiejskiej.

Rząd narodowy ogłosił dnia 1 maja 1831 r. następującą odezwę publiczną z podpisem prezesa Rządu, Adama księcia Czartoryskiego:

„Zbliżył się dzień trzeci Maja, dzień dla każdego Polaka chlubny, w którym naród w obliczu świata przepisując sobie nową w 1791 roku Konstytucją, byt swój ugruntować przedsiębrał i wzorowym krokiem złożył dowody, jak usiłować z uprzedzeń wybrnąć, a szukał zdrowszych porządku i prawodawstwa zasad.

„Pragnął Polak każdego roku obchodzić uroczystość jego: ale mu to zbyt długo wzbroniono było. Dziś po dwakroć dzień ten pamiętniejszym się staje! Zrzuciliśmy brzemię niewoli, a po wielekroć przeparty nieprzyjaciel, w tej właśnie dobie w ustępie przed orly naszemi usuwa się.

„Po dwakroć tedy goręcej pragnie każdy dnia tego uroczystość obchodzić. Ale srogi wróg, przed zastępy naszemi ustępujący, przywiódł między nas innego wroga, który się nam w stolicy niebezpieczniejszym stać może, to jest chorobę; jeśli Bóg nad nami czuwa, niemniej winniśmy czuwać nad sobą. Zdaniem światłych lekarzy unikać należy zbytecznego gromadzenia się, jakich zwykle wymagają uroczystego obchody. Wchodząc w tę słuszną przestrogę, Rząd Narodowy widzi się zmuszony wstrzymać te uroczystości, które obchodzić przedsiębrał... Wzywa tedy Rząd Narodowy, aby każdy chciał w dzisiejszych okolicznościach pamiętny dzień 3 Maja obchodzić prywatnie.

„Każdy przeniknięty zaszczytnej przeszłości uczuciem złoży dzięki Najwyższemu, że czuwa nad narodem polskim, że dotąd błogosławi jego sprawie; zaniesie modły, aby ochronił od grożących klęsk, uwieńczył powszechne jego usiłowanie niepodległością“...

Z konieczności zatem nastrtój ogólny Warszawy nie mógł być na zewnątrz w dniu 3 Maja podniosły. Ale pisma codzienne w dniu tym poruszały główne zasady Konstytucji majowej; z radością stwierdzano, że Sejm rewolucyjny z roku 1831 wydał prawo z d. 10 lutego o nadaniu włościanom-żołnierzom na dziedzictwo gruntów w dobrach szlacheckich. Artykuł czwarty tego prawa nakazywał założyć księgi otwarte w Senacie, w Izbie poselskiej i po województwach, aby w te księgi obywatele ziemscy, dziedzice, zapisywali, co który w miarę możności i położenia uczynić zechce „dla tego to rolnika, pracownika, który na jego gruncie się urodził, jemu oddawał wysługi.... który porzucił pług, a wziął się do oręża, aby wywalczyć tę właśnie Ojczyznę, której macierzyństwo zna on bardziej z instynktu natury, niż doświadczonej przez siebie pieczołowitości...“

Ale wspomniane powyżej karty ksiąg, założonych w Senacie, Izbie poselskiej i w różnych magistraturach, zbyt powolnie zapełniały się zapisami dobrowolnemi. Ponowiono zatem wezwania w dziennikach; przypomniano z nazwiska tych senatorów, którzy odpowiedzieli oczekiwaniom Sejmu; byli to senator Nakwaski z Nakwasina, Antoni hr. Ostrowski, dziedzic dóbr Tomaszowskich, których to senatorów stawiano za wzór innym. „Obok tego niech dojrzeje zbawienna myśl nadania własności kmiotkom w dobrach narodowych pod dogodnemi warunkami..., a Polska bez wstrząśnień przyjdzie do ekonomicznej świetności“. Myśli takie były oczywiście zasiewem tradycyj konstytucyjnych 3 Maja. Wiadomo, że cała rewolucja 29 listopada wyrosła na glebie ideowej wolności i braterstwa ludów: sztandary wojska polskiego z hasłami „za naszą i waszą wolność“ nie były wyrazem przelotnego uniesienia, ale szczerych przekonań; gdyby los był rozstrzygnął na korzyść Polski w r. 1831, „kaskada tyraństwa“, o której Mickiewicz mówił w wierszu „Do przyjaciół Moskali“, byłaby od pokoleń zniknęła bez śladu, a karta Europy wyglądałaby dzisiaj inaczej.

Kto chce mieć prawdziwe wyobrażenie o wysokości i szlachetności zamierzeń polskich, związanych z rewolucją 29 listopada, niech odczyta sobie mowę o narodowości Polaków, którą Brodziński wygłosił na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie dnia 3 Maja 1831 roku. Niegdyś Napoleoński był to żołnierzyk, z czasem autor „Wiesława“ i profesor uniwersytetu warszawskiego, który w roku rewolucyjnym podczas obchodu Konstytucji 3 Maja wybuchnął całym płomiennym żarem czysto polskiego serca. Nikt piękniej od Brodzińskiego nie przypomniał Polakom o wyzwolonej Warszawie, jakie to jarzmo upadlające musieli znosić za czasów W. ks. Konstantego:

„W letarg wtrąceni, milczeć musieliśmy, kiedy nam, jako narodowi, trumnę przymierzano. Zabroniono pieśni i tańców ulubionych. W oczach skrępowanego ludu czerniono dymem pomniki jego sławy. Szydersko, każde wzniosłe uczucie zwano junactwem polakierji. ...Dzieci zawstydziły zwątpienie ojców; rzekły: „duch wasz jest w nas“ i otwarły nasze groby — i naród cały zmartwychpowstaje — i wobec zdziwionych ludów bierze się do dawnej misji, stawia zastępy przeciw ciemności i jarzmu!

„Ludy zwą to szaloną rozpaczą, gabinety szałem demagogji i tajnych związków, wszyscy żałują naszych strat materjalnych... Ale my wynieśliśmy z grobu światło naszej narodowości, stawamy z prawem do życia narodowego, do działań między spółnarodami... Wolności żadnej nie pojmujemy bez niepodległego bytu narodu. Nie znamy stronnictw... nasze powstanie jest dalszym bojem Kościuszki; nasza rewolucja uzupełnieniem spokojnej rewolucji trzeciego Maja. Wszystko jest polskie... ten wyraz łączy uczucia senatora i kmiotka, nasz wiek XVI z wiekiem XIX. Nasza niepodległość zbawienną jest dla wszystkich ludów“...

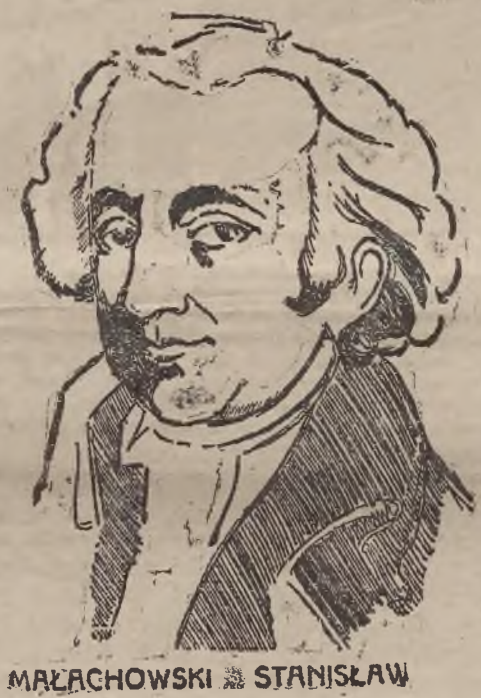
Oto hasła, głoszone przez piewcę „Wiesława“ w dniu trzecim Maja w oswobodzonej Warszawie! Obyśmy tym hasłom nie sprzeniewierzyli się nigdy!

Józef Kallenbach.



KOŁŁĄTAJ HUGO

Znakomity mąż stanu i działacz społeczny, odegrał najważniejszą rolę przy układaniu słynnych podstaw Konstytucji 3 Maja.



MAŁACHOWSKI STANISŁAW

współtwórca Konstytucji 3 Maja, pierwszy wpisał się w roku 1791 do księgi mieszczan krakowskich i włościanom nadał wolność osobistą.

Jan Norblin i jego Konstytucja 3-go Maja

Malarz Norblin, który był ojcem rdzennie polskiego malarstwa,, przedstawił nam chwilę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a przedstawił ją tak, jak ją oglądał, i stworzył nietylko wyborny, ale zarazem wierny obraz tej wiekopomnej chwili. Konstytucja 3 Maja Norblina wprowadza nadto malarstwo polskie na nowe tory. Zamiast przedstawić w sposób szablonowy i może nawet z alegorjami apoteozę Konstytucji (jak to czynili współcześni Norblinowi, n. p. Bacciarelli), malarz ten wiernie i rzetelnie namalował z wielką sumiennością i ścisłością rytownika tłumy ludzi w nadzwyczajnem ożywieniu i podniesieniu natłoczone w poselskiej sali warszawskiego zamku. Widać, że twórca nietylko okiem artysty studjował rozgorączkowany tłum, ale także ważność doniosłej uchwały odczuwał.

Rzecz zastanowienia godna, że wybitny ten artysta, który tak umiał odtworzyć naszą ziemię, jej lud, mieszczan, szlachtę i magnatów, był Francuzem. A jeszcze ku jego chwale należy to powiedzieć, że właśnie sztuka, którarej treścią było to życie polskiej ziemi w jej najróżnorodniejszych ojbawach, była mu najmilszą, skoro poświęcił się jej dla własnego zadowolenia, bo nie potrtzebowano wtedy takich obrazów i nie znajdowały one dobrze płacących nabywców. Pożądane były tylko konwencjonalne i reprezentacyjne portrety, zabawy wytwornych kawalerów i pań w rozległych parkach, owe „fêtes champetres“, które z takiem powodzeniem malował Watheau i owe sielanki, których refleksem w literaturze są sielanki Karpińskiego. Życie zaś, ujęte tak, jak ono pulsowało, widoki z natury, nie upiększonej w tej epoce szminki i pudru, nie mogły znaleść uznania. To też nawet Stanisław August, który lubował się w sztuce i artystów cenił, na Norblinie się nie poznał. On, który marzył o narodowej sztuce, nie przypuszczał, że Norblin jej wskaże drogę i będzie jej założycielem. A za-

Kraków wobec Konstytucji 3 Maja

Pod takimsamym tytułem umieściłem przed sześciu laty w „Nowej Reformie“ feljeton o wrażeniu, jakie uczyniła w Krakowie konstytucja 3 maja i o obchodach, jakiemi Kraków manifestował swe dla niej uczucia („N. R.“ 1919, Nr 191). Główny materjał czerpałem z rękopisów archiwum m. Krakowa.

Rozmiary jednego fejletonu nie pozwoliły jednak wyzyskać znajdującej się w temże archiwum korespondencji Prezydenta (J. Chr. Całczeńskiego) i Rady miasta stołecznego Krakowa z delegatami miejskimi, przebywającymi w Warszawie dla popierania interesów Krakowa. Nie zawiera ona wprawdzie ważnych szczegółów, ale daje obraz kłopotów Rady, jej troski o dobro miasta i chęci korzystania z nowej ustawy, bo zrzekania się dawnych przywilejów.

Dnia 4 maja delegaci: Ignacy Laskiewicz, Jan Kaspary i M. Wotowski, wysłali list do Rady, ostrzegając ją, że „wobec dnia wczorajszego, w którym król ze stanami nową zaprzysiągł uroczyście konstytucję“, nie można się „popisywać z dawnemi przywilejami m. Krakowa i tylko do okoliczności teraźniejszych stosować się należy“.

W liście z dnia 8 maja Prezydent z Radą donosił, że dowiedział się z różnych korespondencyj „o sławnej rewolucji warszawskiej“. „Dziś u nas — pisał dalej — p. jenerał (Wodzicki) z całym sztabem przyjął prawo miejskie, a jutro u nas będzie wielka festyna i illuminacje“. List ten minął się z listem delegatów, w którym przedstawiali, że Kraków nie może uchylić się „od przyłączenia się w proporcji z innemi miastami na wydatki w interesie miast“, które tymczasowo pokryła Warszawa. „Wszyscy protektorowie interesu miejskiego — pisali delegaci — a nawet posłowie naszego województwa tłómaczą nam, że Warszawa nietylko dla siebie, ale dla ogółu“, dla wszystkich miast królewskich „czyniła starania i łożyła expensa“. „Gdy Wilno i Poznań, mający równe prawa z Krakowem, nie kwestjonują — trzeba będzie jedynie pilnować, aby rozkład (poniesionych kosztów) nie był nad siły nasze“. Chęć usunięcia się Krakowa od częściowego pokrycia wydatków, uczynił tak fatalne w Warszawie wrażenie, że chciano przy illuminacji w dniu św. Stanisława (imienin królewskich) pominąć herb Krakowa „gdy herby wszystkich miast będą oświetlone“. „Nie mało — dodawali delegaci — kosztowało nas usilności, abyśmy go w przyzwoitym miastu Krakowowi miejscu ustawionym widzieli...“

Wspominali wkońcu delegaci, że co w ich mocy będzie, uczynią, aby popierać interesy miasta w komisji skarbowej, ale w tej chwili jest ona tak „zawalona interesami“, że nie można nawet myśleć, aby ją zatrudniać...“

W przypisku Kasparego znajduje się dość ciekawy szczegół, tyczący się złożenia kanclerstwa przez Jacka Małachowskiego, przeciwnika konstytucji. „Król dnia wczorajszego (więc 7 maja) był u JO. Książęcia Adama (Czartoryskiego) w intencji nakłonienia go do przyjęcia pieczęci, ale się JO. ks. Adam od tego wyprosił. Przeto tu jest powszechne mniemanie, że kanclerstwo dane będzie JW. Ignacemu Potockiemu, marszałkowi litewskiemu, a podkanclerstwo JW. Kołłątajowi — to ostatnie, zdaje się, być uskutecznione“.

Rada dnia 11 maja „szczególnie obligowała“ delegatów, aby jej przysłali ordynację, którą podobno miasta dla siebie układają. Zawiadomiła krótko o uroczystościach krakowskich w dniu 8 maja, dodając, że obszerny „dyarjusz i opisanie illuminacji“ wyjdzie niebawem z druku“. Prosiła wreszcie delegatów o nadesłanie autentycznej taksy mięsa w Warszawie „bo my tu mamy wielką karystję z rzeźnikami o mięso, a choć otrębujemy, aby go nawożono, to go nie masz!!“

Tejsamej daty jest list delegatów, donoszący, że „temi dniami dopiero JW. Czacki czynić będzie swój raport, w którym i m. Kraków włożone będzie“. „Gdy przyjdzie ten interes do Stanów, trzeba będzie objeżdżać posłów i prosić króla, aby projekt komisji dla Krakowa umieszczony, był w Stanach przyjęty...“ T. Czacki, jak wiadomo, należał do „najosobliwszych protektorów Krakowa“, dłuższy czas w nim przebywał, w nim się ożenił i między innemi wziął w posagu kamienicę przy ulicy Sławkowskiej (dzisiejszy Grand-Hotel). Później (w roku 1799) nabył i pałac Spiski.

„Wczoraj na sesji „miejskiej“ — pisali dalej delegaci — uchwaliły wszystkie miasta, aby miasta apelacyjne złożyły 21 armat i 21 wozów wojennych w darze dla Rzeczypospolitej“. Tych miast „apelacyjnych“, to jest będących siedzibami sądów apelacyjnych dla miast, było 21 — na każde więc przypadała jedna armata z wozem, która kosztować miała około 6000 złotych. Była to „równość“ nie zbyt równa, bo miastami apelacyjnemi zostały tak Warszawa jak... Sieradz, tak Wilno jak... Nowogródek — a chyba zamożność i „możność“ ich nie była jednakowa.

„Tą nową konstytucją — zapewniali delegaci — są wszyscy delegaci od miast antyazmem *) zajęci i gotowi część swego majątku złożyć na ofiarę za to prawo“. Delegatów tych z różnych miast było „przeszło 300 osób“.

A no, odpowiadała Rada, niezbyt zachwycona wydatkiem na armaty, „jeżeli inne miasta apelacyjne dawać to będą, to i nasze miasto wymówić się nie będzie mogło“, choć jest bardzo ubogie. „Prawie codzień obywatele posesjonaci podają nam supliki, że nie mają czem podatku i dymowego płacić“.

Ale jeszcze inny kłopot miała Rada. W ustawie „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej“ była mowa o księdze miejskiej, do której wpisywać się mieli przyjmujący prawo miejskie. Jak wiadomo, znakomitsi obywatele z marszałkiem Małachowskim, zaraz się wpisali w księgę mieszczan warszawskich. Szlachta krakowska, w małej zresztą liczbie, poszła za tym przykładem. Mieszczanom krakowskim zdawało się, że i oni do księgi wpisywać się mają, stąd też „nie opowiedziawszy się nawet J. W. Prezydentowi, ani metryki nie pokazawszy, kto chce wpisuje się“. Słusznie się to Radzie „nie widziało“, więc zapytywała delegowanych „czy to konieczne dawniejszych mieszczan wpisywać“ (list z 15 maja).

„Przypominając biedę naszego miasta — pisała dalej Rada do delegatów — chcielibyśmy, żebyście się postarali: 1-mo, iżby tu u nas koronacja bywała; 2-do, iżby sukcessory Inflantka (!) u nas rezydwać mogli *); 3-tio, iżby podług nowego prawa, referendacja Małopolska w Krakowie sądziła się; 4-to komisja prowincjonalna policji u nas w Krakowie odbywała się, lub jakie inne dla zaludnienia miasta były udzielone dykasterje lub założone fabryki — inaczej przy wolnościach ubodzy będziemy!...“

Delegaci w odpowiedzi dość szeroko wyjaśniali, że dawni mieszczanie nie mają się do księgi miejskiej wpisywać. Na to Rada usprawiedliwiała się, że „nacisk był wielki“ — dawni mieszczanie „impetycznie tego żądali, a tym passjom oprzeć my się nie mogli“.

Przez cały następny miesiąc treścią korespondencji Rady z delegatami były sprawy ekonomiczne i po części moralne Krakowa. Rada zasypywała delegatów wciąż nowemi żądaniami. Szło jej o inkorporowanie Stradomia i Kleparza „jako (iż są) in territorio“ naszych granic zostające, murem ani rzeką nieoddzielone“ — później dodała jeszcze: Krowodrza i Biskupice. Żądała, aby „priovilegiata officia inkwietowane nie były“. Delegaci, popierani przez Czackiego, uzyskali szereg ulg celnych dla kupców krakowskich. Najwięcej jednak zabiegali, aby forma rządu przyszłego po miastach uwzględniała dawne przywileje Krakowa. Wprawdzie plenipotenci innych miast, zebrani w Warszawie, usiłowali im „wyperswadować“, aby jednomyślnie przyjęli uchwalone „zasady“, ale oni w nich dostrzegali „kawałki, dążące do zupełnego dawnych miast jestestwa zniesienia“. Wreszcie „każda prowincja (Wielkopolska, Małopolska i Litwa) nad temi zasadami osobno deliberowała, a jutro dopiero (list z 18 maja) po obiedzie wszystkie prowincje razem się złączą i generalny rząd dla miast zdecydują, a ponieważ prowincja Litewska równego z Małopolską jest zdania, więc spodziewamy się, iż pryncypalne punkta tym sposobem załatwione zostaną, że wszyscy teraźniejsi na urzędach „ad vita tempora“ utrzymani zostaną, bo w zasadach (było uchwalone) aby co dwa lat nowy rząd był obierany“. — Chcieli też delegaci, aby każdy „dostojnik“ miejski stopniowo dochodził do godności: naprzód niech będzie wybrany gminnym, potem ławnikiem, potem radcą i aby „prezydent był wybierany na rok z osób „magistratualnych“. Wiemy dowodnie — pisali — że Wielkopolska prowincja będzie się tym trzem punktom pryncypalnym sprzeciwiać, bo ich zamiar był tu w Warszawie zaraz na prezydenta, którego z panów obrać — lecz mamy nadzieję, że się przy nich utrzymamy...“

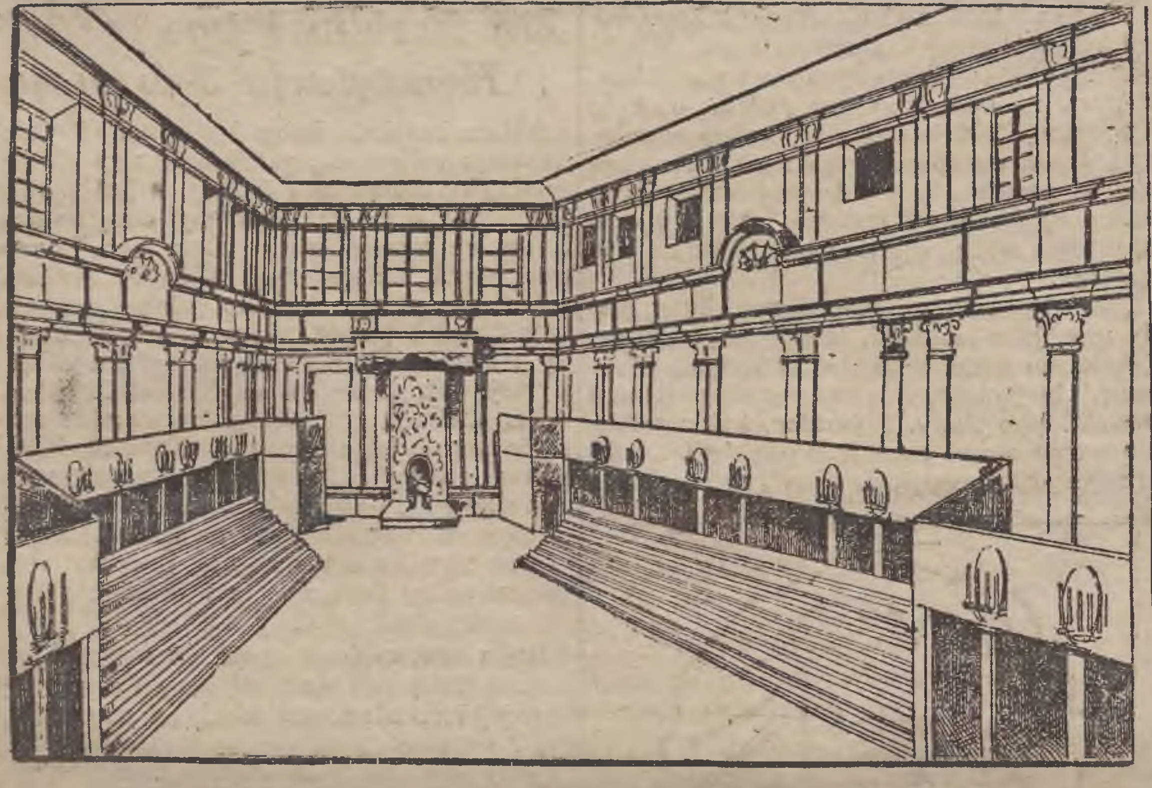
Nadzieje zawiodły.

Delegaci złożyli powinszowanie Kołłątajowi z powodu postąpienia jego na podkanclerstwo koronne. Rada pytała się delegatów, czy to wystarczy, czy też ma ona jeszcze osobno wysłać pismo z powinszowaniem. Delegaci radzili wysłanie listu. Kołłątaj w odpowiedzi „dziękował uniżenie“. „W ciągu urzędowania mego — pisał — będę WMCDobrodziejom chciał silniej przeświadczyć, jak mocno pragnę dobra i szczęśliwości każdego miasta. — Skutek udziałanego miast znaczenia powinienem być dla WMCPDobr, rzetelnym tłumaczem przywiązania mego, z jakim byłem i być chcę dla wszystkich, a w szczególności dla tej dawnej królestwa stolicy...“

Ale krakowskie zakusy, aby „poprawić“ zasady prawa o miastach, znudziły wkońcu Kołłątaja, któremu Rada się narzucała ze swemi żądaniami. Napisał więc do niej list, delikatną w sobie nauczkę zawierający. Początek jego brzmiał: „Odebrawszy od W. C. Panów dawniejszą miasta Krakowa ordynację, nie sądziłem za rzecz potrzebną przyspieszyć do nich moją odpowiedź, gdyż wiedziałem i przytomnemu JMCPanu Kasparemu przyłożyłem, żę

*) Zapewne pomyłka przepisywacza, bo niema w archiwum listów oryginalnych, tylko ich kopje.

*) Zapewne też pomyłka kopisty, który z „infantki“ zrobił Inflantkę.



Sala sejmowa, w której 1794 r. uchwalono Konstytucję 3 Maja

W czasie gdy nad Polską podawały sobie ręce dwa wrogie jej mocarstwa, kiedy widnokrąg polityczny zasłonił się ciężkiemi chmurami groźnego jutra, nastąpiło wśród rozumnych czynników Sejmu Wielkiego otrzeźwienie: postanowiono bezwłocznie zabezpieczyć państwo stałą i silną formą rządu, by sprostać nadciągającej burzy. Dlatego przywódcy stronnictwa patrjotycznego ułożyli pocichu projekt Konstytucji, który podali Sejmowi pod obrady na sesji, gdy wielka część posłów przeciwnego stronnictwa z powodu świąt wielkanocnych, nie był obecna. — Projekt, mimo teatralnej opozycji posła Suchorzewskiego, zamieniono w uchwałę wśród niezwykle uroczystego i podniosłego nastroju.

tem nie Bacciarelli, malujący konwencjonalne i fikcyjne historyczne obrazy z dziejów Polski i jej królów i bohaterów, ale Norblin wlał życie w polską sztukę. Nie wahał się w owej epoce malować sceny, jak sejmik w małem miasteczku, gdzie wśród błota krzątają się między drobiem i świniami szlachta, hołd odbierają magnaci i krzyczą mówcy. Zamiłowanie do natury i prawdy w sztuce zwyciężyło...

A tę miłość do natury rozwinął Norblin w znacznej mierze dzięki Rembrandtowi, jednemu z największych malarzy, jakich wydała sztuka XVIII wieku. Rembrandt mało miał zwolenników i wielu ich mieć nie mógł. Tylko zbieracze i miłośnicy sztuki skupowali jego obrazy. Do nich należał Stanisław August, którego galerję zdobiło kilka dzieł Rembrandta, między niemi znany Lisowczyk, sprzedany niestety w naszych czasach do Ameryki. Na malarzy zaś twórczość jego już nie oddziaływała, a nawet, gdyby za jego przykładem chcieli szukać piękna w naturze, to nie mieliby powodzenia tak, jak nie miał go Norblin.

Przypomnijmy tu jednak kilka dat z życia tego artysty.

Norblin urodził się w roku 1745 we Francji, w Szampanji. Ojciec jego, skromny włościanin, oddał go na naukę do Paryża. Wpływ dzieł znakomitego malarza, Watteau, który już nie żył, zaznaczył się zrazu w jego twórczości. Ale obok obrazów w stylu tego artysty, jak zabawy w parkach wśród grup drzew, sielanek kawalerów i dam na murawie, malował studja z natury „d'après nature", jak sam na pracach znaczył. Zaczął zajmować się potem rytownictwem i to zaprowadziło go do poznania genjuszu Rembrandta i otworzyło mu powoli oczy na piękno natury.

W roku 1774 wezwał Norblina do Polski książę Adam Czartoryski na nauczyciela swoich dzieci. Odrazu Norblin poddał się wpływom kraju, do którego przybył i który miał się stać drugą jego ojczyzną. I to doskonale wpłynęło na jego talent.

Przed przybyciem do Polski malował n. p. na wzór Casanovy jeźdźców, jako rajtarów w zbroi, bez żadnej indywidualności i z fantazji. Gdy stanął na polskiej ziemi, uderzyła go niezliczona moc artystycznych i niezwykłych dla Francuza motywów, a jeźdzcy jego — to studja miejscowe, studja polskiej ziemi i polskiego życia. W jednym z nich przedstawił Polaka w płaskim kołpaku, w żupanie i kontuszu, z buzdyganem, na strojnie przybranym rumaku, idącym z wdziękiem stępa, w drugim zaś kozaka na chudym koniu, ubranego w długi żupan, o czapce z wywiniętą krezą i ze spisą, łukiem i sajdakiem, grającego pobudkę na trąbie, ozdobionej banderą. A zatem wszedł Norblin na tę drogę, po której za nim szedł uczeń jego, Orłowski, a potem wstąpił Michałowski, Kossak, Brandt, Chełmoński i Wierusz Kowalski.

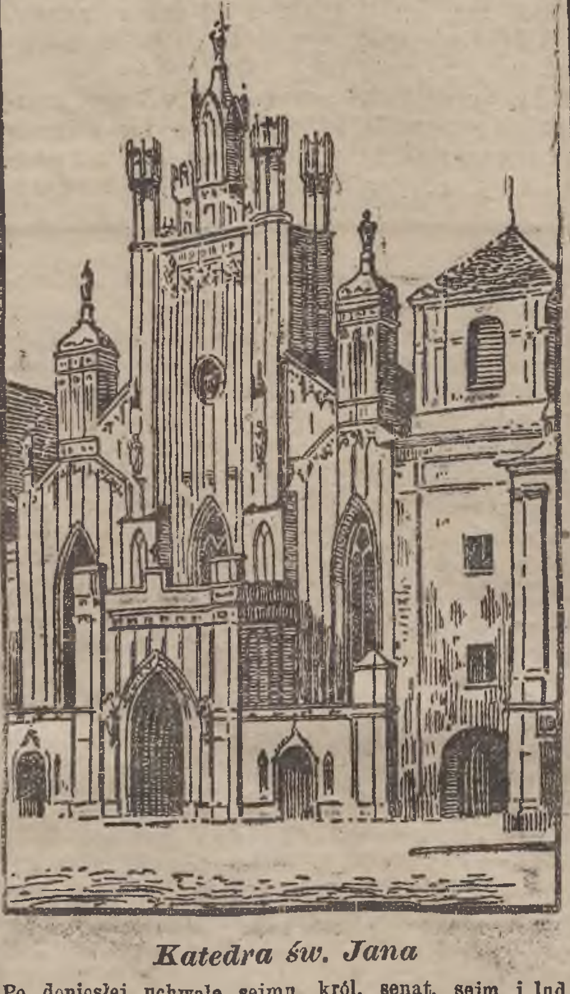
Postacie Norblina wcale nie są traktowane pobieżnie, ale przeciwnie, odczute i bystro zaobserwowane. Choć artysta nie był Polakiem, polska ziemia zaczęła tworzyć z niego polskiego artystę.

On zaczął przyglądać się polskiemu ludowi, malował mazura w rogatej czapce, górala, grającego na kobzie, żyda w jarmułce, żydka, idącego do chederu i t. p. Szkicuje szczegóły rodzajowe miejskiego życia. Niema prawie objawu w polskiej sztuce XIX wieku, któryby u niego się nie zaznaczył. Zamiłowanie jego do Polski coraz bardziej rosło i spotęgowało się, kiedy artysta ożenił się z Polką i doszło ono do tego stopnia, że dzieci wychował po polsku, pomimo, że Francuzem być nie przestał i na starość do rodzinnej ziemi powrócił.

Zwłaszcza od r. 1790 porzuca Norblin tworzenie obrazów modnych, a oddaje się głównie studjowaniu i malowaniu tego, co w Polsce widzi.

W ten sposób też powstała Konstytucja 3-go Maja. Patrzał na nią nietylko oczyma artysty, ale i oczyma Polaka. Naprzód namalował sepją wielki rysunek dla Juljana Niemcewicza. Utrwalił w nim scenę posiedzenia stanów na Zamku i chwilę, gdy większość posłów ciśnie się do tronu i do króla, który pierwszy zaprzysięga nową ustawę.

Na tę podniosłą chwilę patrzał Norblin. Znajdował się on niewątpliwie na galerji, wypełnionej widzami, czyli arbitrami, jak ich podówczas nazywano. Największy jednak ruch i wrzenie było na ławach poselskich, na trybunach i w lożach, gdzie widzimy damy, wychylające się i z entuzjazmem podnoszące ręce. Poznać można z ruchów i podniecenia, że wznoszą okrzyk: „Niech żyje król, niech żyje naród, niech żyją wszystkie stany"! Za grupą posłów, cisnących się do tronu i do złożenia przysięgi, widać małą garstkę protestujących i tarzającego się po posadzce Suchorzewskiego, warchoła z opozycji.



Katedra św. Jana

Po doniosłej uchwale sejmu, król, senat, sejm i lud wśród olbrzymiej radości i niemilknących wiwatów pociągnął do katedry św. Jana, gdzie wszystkie stany wraz z królem złożyły przysięgę na nową konstytucję. Wśród bicia dzwonów, padały nieśmiertelne słowa przysięgi, którą naród z dobrej woli składał, uniesiony duchem wolności i sprawiedliwości, jakim tchnęły postanowienia „Ustawy Rządowej".

Norblin wystąpił w tym obrazie nietylko jako artysta, ale widać w nim chęć jak najdokładniejszego upamiętnienia chwili: dba on o każdy epizod, uwydatnia grupy, oświetlając całość i szczegóły tak, aby urozmaicić i ożywić całość, a przytem uplastycznić figurki. W tym roju ludzi umiał jednak ucharakteryzować postacie szczegółowo, przedstawiając typy polskie w przewadze występujące i nielicznie stosunkowo rozrzuconych mężczyzn w cudzoziemskim stroju. Obraz stał się żywy, żyje tłum i żyje każda postać. Jest to dokument historyczny tej wielkiej chwili, znakomity i ujmujący.

Sala warszawskiego Zamku, w której zaprzysiężono Konstytucję, zwana senatorską, dziś, jako taka, nie istnieje. Rząd rosyjski postarał się o to, aby nie zostało z niej ani śladu. Podzielono wielką przestrzeń na szereg pokoji. — Obraz Norblina mógłby posłużyć do odtworzenia tej dawnej senatorskiej sali.

Obraz Konstytucji 3 Maja ze względu na swą treść zyskał wielką sympatję polskiego społeczeństwa, dzieło stało się popularnem. Artysta musiał powtarzać temat. To też istnieje parę powtórzeń, a nadto cały szereg szkiców i studjów. Jedno z tych powtórzeń znajduje się w Muzeum Narodowem w Rapperswylu, drugie większe posiada hr. Zofja Zamoyska w Wysocku, a trzecie zdobi Muzeum w Kurniku. Kurnicki obraz jest największy i odtworzony z taką cierpliwością i sumiennością, że wyraźnie namalował w nim Norblin ponad 1.000 osób.

Rozpowszechniono nadto dzieło w sztychu i już w rocznicę 3 Maja rycina była gotowa. Autorem tej ryciny był Łaski. Opuścił on jednak postać Suchorzewskiego.

Norblin brał żywy udział w powstaniu i miał dostęp do obozu Kościuszki. Przedstawił nam wiele scen, wiążących się z powstaniem, jak atak kosynierów pod Racławicami, walki powstańców. Widać wszędzie gorące współczucie z narodem, widać tęsamą grozę w odtwarzaniu nieszczęść narodu i przebija się zapowiedź cierpień, współżycie z prześladowanymi i miłość do ojczyzny Grottgera. Widzi się to przedewszystkiem w rysunkach, jak: szturm na Pragę i zdobycie jej redut, a przedewszystkiem rzeź Pragi!

Takiemu malarzowi zawdzięczamy pierwszy obraz, przedstawiający nam Konstytucję 3-go Maja.

Feliks Kopera.

Stany Sejmujące wcale inną i generalną formę rządu dla wszystkich miast układy przepisać. Macie już WCPanowie przesłany sobie uniwersał króla Imci i prawa o miastach, a zatem wiecie czego się trzymać w tym czasie należy. Ja tak świadomy WMCPanów magistratowi nie mam co więcej dodać i dlatego samego moją do nich spóźniłem odezwę, abym pokazał, że WCPanom zupełnie ufam i spodziewam się, iż sobie tak na obradach miejscowych jak wydziałowych, postąpicie wedle prawa, z przyzwoitą godnością rozpoczynającym się na nowo prerogatywom miast stającego..."

Ale nie na tem koniec admonicji. Biskup krakowski zawiadomił Kołłątaja, że Rada chce kościół św. Scholastyki oddać dysydentom. „Gdyby to było miało — pisał — winienem WCPanów ostrzedz, iż postępek ten wprowadziłby ich w wielki ambaras, którego ja z urzędu mego nie mógłbym chwalić. Kiedy się WCPanowie zastanowicie nad brzmieniem prawa, łatwo spostrzeżecie niepodobieństwo i nieprzyzwoitość w postępku takowym". Prawo — tłomaczył dalej — dozwoliło dysydentom własne zakładać świątynie, ale nie zabierać kościoły katolickie. „Jeżeli jurysdykcja duchowna znalazłszy kościół św. Scholastyki bez funduszu, chciała go oddać WCPanom ze wszystkimi placami i domami, to nie na to, abyście dysydentom oddawali". Byłby to „zły przykład". List Kołłątaja pisany był 27 lipca.

Delegaci chcieli wracać, bo już nie mieli co robić. Rada prosiła ich, aby siedzieli w Warszawie, póki jeszcze mogą. Na wszelki wypadek odniosła się do sekretarza Gepperta w Warszawie, aby po wyjeździe delegatów zajmował się interesami Krakowa. Był on już przedtem plenipotentem Krakowa, a plenipotencja ta niebyła „rewokowana". Rada prosiła go, „aby żydzi nie uzyskali wolności, o których tu u nas słychać, a któreby biednym naszym mieszczanom ostatni kawałek pożywienia odjęły".

Kazimierz Bartoszewicz.

Juljusz Słowacki: Dzieła wszystkie

(Pod redakcją Juljusza Kleinera, Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich).

Niewyczerpany w trudzie badania twórczości Słowackiego, profesor Wszechnicy lwowskiej, dr Juljusz Kleiner, przysparza literaturze polskiej prawdziwie pomnikowe dzieło w postaci nowego, kompletnego wydania dzieł poety. Zasługę wydawcy dzieli w tym wypadku Zakład im. Ossolińskich, pod którego pieczą w dużej mierze skupione rękopiśmienne zbiory poety, już od czasów Małeckiego były bodźcem i ośrodkiem głębokich studjów krytyczno-literackich nad jego twórczością, a dla których pożytku z inicjatywy dyrektora Zakładu Ossolineum, dra Bernackiego, podjętej jeszcze w listopadzie roku 1820, dochodzi obecnie do skutku nowe wydanie.

W stosunku do porzednich wydań, zarówno do t. zw. wydania jubileuszowego (dra Gubrynowicza i dra Hahna), jak też wydania Artura Górskiego czy też stanislowowskiego w opracowaniu prof. Kallenbacha (z interesującym i zawierającym ważne, nieznane dotąd szczegóły, wstępem jego pióra), wydanie prof. Kleinera ma być, według intencji wydawców, „editio ne varietur", jako oparte na ustaleniu najautentyczniejszego tekstu, przy zastosowaniu jak najbardziej uzasadnionej metody naukowo-wydawniczej. Zasady tej metody, w odniesieniu do spuścizny Słowackiego, w obszernym wstępie wyjaśnia prof. Kleiner, dokładnie przedstawiając podstawy obranego rozkładu dzieł i ich kompozycji (przy nieustalonej przez poetę rękopiśmiennej spuściźnie), szczegółowego tekstu przy umiejętnem korzystaniu z różnorodnych źródeł, na które składały się: pierwodruki, autografy, kopje wierzytelne i przedruki rękopisów zaginionych. Interesujący wstępny wywód prof. Kleinera, który może stać się na przyszłość cennym drogowskazem dla wszystkich badaczy, podejmujących się rzetelnie naukowego wydania dzieł literackich, rzuca zarazem światło na niecodzienne trudności, wśród których w tym wypadku odbywała się wydawnicza praca w dużej mierze o rekonstrukcyjnym charakterze, a które pokonać mogła z powodzeniem tylko taka wiedza i umiłowanie przedmiotu, jakie cechują w tym wypadku głównego redaktora całego wydania.

Przy olbrzymich jednak rozmiarach całokształtu pracy, nic dziwnego, że prof. Kleiner, jako redaktor naczelny, biorąc na swe barki główny ciężar wydawniczego trudu i całą odpowiedzialność za jego wykonanie, podzielił się nim częściowo z szeregiem wybitnych uczonych i znanych „słowacko-logów", bądźto w ustalaniu tekstu, bądźto przedewszystkiem w zaopatrzeniu dzieła w wyczerpujący krytyczny komentarz, na który składają się wstępy historyczno-literackie i estetyczne, wstępy filologiczne, poświęcone krytyce tekstu i objaśnienia, oraz bogato reprezentowany dział bibljograficzny. Studja takich współpracowników, jak dr Jan Czubek, dr Wiktor Hahn i dr Józef Ujejski, poważnie wzmacniają ten niezwykły trud, jakiem jest dokonanie nowej edycji, a którego lwia część jednak a temsamem i lwia część zasługi spoczywa na barkach dra Juljusza Kleinera.

Dotąd wyszły cztery tomy (I, III. IV i X) i zawierają: Powieści poetyczne (Żmija, Jan Bielecki, Hugo, Mnich i Arab) i Do M. R. Skibickiego; Poezje dramatyczne (Mindowe, Marja Stuard), „Anhellego", Listy Słowackiego o „Anhellim", Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle, Trzy poematy (Ojciec zadżumionych, W Szwajcarji, Wacław), Kilka słów odpowiedzi na artykuł pana Z. K., Balladyna i List dedykacyjny do „poety ruin", Mazepa, Lilla Weneda z listem do Aleksandra H. i Grobem Agamemnona, Do autora Irydjona List II, Beniowskiego (dramat), Pan Alfons, Krytyka krytyki i literatury, O poezjach Bohdana Zaleskiego, Fantazy, Księgi rodzaju narodu polskiego, Wallenrod (dramat), Jan Kazimierz, Złota Czaszka.

Wydanie dzieł opiera się na porządku chronologicznym z uwzględnieniem najpierw rzeczy ogłoszonych za życia poety, a po nich dopiero spuścizny rękopiśmiennej. Oby jak najprędzej do skutku doszła całość monumentalnego wydania, tak chlubnie świadczącego o wysokim poziomie naszej nauki, jak też ognisku, z którego wychodzi, tego lwowskiego „Akropolu" polskością, jakiem jest tak zasłużony w dziejach kultury naszej Zakład im. Ossolińskich.

Bol. P.